

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Poniedziałek
9.02.2026

Nr 32 (5790)
Nakład: 4.640 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Region. Miał być tani, a jest „luksusowy”. Niedobory i rekordowe ceny pelletu **str. 3**

Region. Narkotyki, szaleńczy pościg w śnieżycy i ucieczka pieszo! **str. 4**

Szczecinek. Ryszard Pazoła musi złożyć mandat radnego Rady Miasta. Jest decyzja sądu **str. 4**

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570



REGION

Samba de Mielno, czyli Międzynarodowy Złot Morsów str. 2



FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

To pierwsza taka poradnia w Polsce

Poradnia Niepowodzeń Rozrodu w szpitalu przy ul. Polnej w Poznaniu przyjęła już na konsultacje pierwsze pary. Będzie oparta na modelu skandynawskim **str. 6**

Kraj. Ambasador kontra marszałek, czyli dyplomatyczna zawierucha **str. 7**

Świat. Koniec wojny w czerwcu? USA wyznaczyły Rosji i Ukrainie datę **str. 8**

WYDARZENIE PO LATACH POWRÓT WIELKIEJ IMPREZY KOLARSKIEJ

Tour de Pologne zawita do Koszalina

Jakub Roszkowski
Region

Dla miłośników zawodowego kolarstwa z regionu to spełnienie marzeń, dla pozostałych zapewne spora atrakcja i niespodzianka: meta pierwszego etapu najważniejszego wyścigu kolarskiego w Polsce zostanie wyznaczona w Koszalinie.

Czesław Lang, dyrektor Tour de Pologne, jeden z najwybitniejszych polskich profesjonalnych kolarzy, właśnie poinformował za pośrednictwem portalu YouTube - na kanale cyklorozmowy TurdeTur - że pierwszy etap tegorocznego wyścigu rozpocznie się w Gdyni, poprowadzi przez Kaszuby, przejedzie m.in. przez Polanów i po 240 kilometrach przecnie linię mety właśnie w Koszalinie.

- Jeśli pan Czesław Lang powiedział to już oficjalnie, to ja mogę tylko potwierdzić, że otrzymaliśmy już od niego i analizujemy umowę -

mówi nam Tomasz Bernacki, wiceprezydent Koszalina. - Oczywiście rozmowy z panem Czesławem Langiem były prowadzone dużo wcześniej, koordynował i wciąż koordynuje całą sprawę wiceprezydent Koszalina Sebastian Tałaj, ale cieszę się, że te rozmowy zmierzają do końca.

83. edycja wyścigu Tour de Pologne wystartuje więc z Gdyni 3 sierpnia. Kolarze pojedą na Kaszuby, przejadą przez Przodkowo, Kartuzy, Chmielno, Bytów, Kołczygłowy i Polanów i wreszcie dojadą do Koszalina, w którym zaplanowana została meta tego odcinka. Łącznie etap ma liczyć aż 240 kilometrów i mierzyć mniej więcej 2 tysiące metrów przewyższenia.

Drugi etap rozpocznie się już w Międzyzdrojach, a zakończy w Szczecinie na Wałach Chrobrego. - Na Wałach Chrobrego chcemy zrobić kilka rund. Kiedyś finiszował tam Wyścig Pokoju, w którym jechałem jako zawodnik. Ale organizowaliśmy

w tym miejscu przecież również Tour de Pologne - dodaje Lang. Kolejne etapy to Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra, Śląsk, Zakopane. - Pojawiają się wszystkie najważniejsze ekipy kolarskie. To będzie top of the top, drużyny z Tour de France i Giro di Italia. Jestem bardzo podekscytowany tegorocznym wyścigiem - słyszymy od Langa.

Ostatni raz Tour de Pologne gościł w województwie zachodniopomorskim w 2002 roku. Wtedy drugi etap tamtej edycji startował z Gdyni, a metę miał również w Koszalinie. Dodajmy, że był to wtedy również najdłuższy odcinek wyścigu - liczył 246 kilometrów. Kolejny etap roku 2002 zaczął się w Kołobrzegu i wtedy zawodnicy także dotarli do mety w Szczecinie. Później na 24 lata Tour de Pologne przeniósł się na południe kraju.

Oficjalna trasa tegorocznego wyścigu - z podaniem już większej liczby szczegółów - zostanie zaprezentowana na początku maja.

©©



FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Po wielu latach wielka kolarska impreza ponownie odwiedzi Koszalin. To wielkie wydarzenie nie tylko dla miłośników kolarstwa

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Na rynku pojawił się nowy agresywny gracz. To konkurencja dla Żabki
- Stopa bezrobocia w grudniu 2025 osiągnęła poziom nie notowany od lat

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Samba de Mielno

Pogoda była daleka od ideału, było szaro, ziemia i piasek skute lodem. Ale atmosfera podczas 23. edycji Międzynarodowego Złotu Morsów w Mielnie była gorąca, jak jej hasło „Samba de Mielno”.

Właśnie zakończył się 23. Międzynarodowy Złot Morsów. To był wyjątkowy długi (morsy zjechały do Mielna już w czwartek) weekend nad Bałtykiem.

W wydarzeniu udział brały tysiące zwolenników lodowych kąpiei nie tylko z Polski oraz oczywiście publiczności, która z niedowierzaniem śledziła ich kąpiele, czy bicie rekordu zanurzenia w baliach

wypełnionych lodem, albo przebywaniu pod śniegiem.

Organizatorzy, czyli Centrum Kultury w Mielnie, przygotowali dla uczestników mnóstwo atrakcji – prócz tych związanych typowo z morsowaniem i zimową aktywnością (w tym np. runmageddon czy bieg śniadaniowy), były śluby, wykłady, pokaz mody, Wielki Bal Morsów w gorących klimatach zgodnych z tematem przewodnim, czyli „Samba de Mielno”.

Oczywiście najważniejszym punktem programu była wielka kąpiel, w której - zgodnie z oficjalnymi danymi - udział wzięło blisko 7 tysięcy amatorów lodowatej wody poprzedzona paradą.



FOT. MICHAŁ BORKOWSKI



FOT. MICHAŁ BORKOWSKI



FOT. MICHAŁ BORKOWSKI



FOT. MICHAŁ BORKOWSKI



FOT. MICHAŁ BORKOWSKI



FOT. MICHAŁ BORKOWSKI

Miał być tani, a jest „luksusowy”. Niedobory i rekordowe ceny pelletu

Marzena Góra
Koszalin

W ostatnich dniach w całej Polsce dają się odczuć poważne problemy z dostępnością pelletu. Coraz więcej sklepów i składów informuje o brakach tego „paliwa”, a ceny w wielu miejscach szczybują w górę.

Pellet nie tylko znika z półek w ekspresowym tempie, ale jeśli już się pojawia, jest sprzedawany w ograniczonych ilościach. W niektórych regionach wprowadzono limity, np. maksymalnie 15 worków na klienta, a zapotrzebowanie przewyższa podaż.

Pellet to ekologiczne, sprasowane biopaliwo stałe w formie granulatu, produkowane głównie z odpadów drzewnych, takich jak trociny czy wióry. Ma przede wszystkim zastosowanie do ogrzewania domów i budynków, ale służy również jako paliwo do grilli czy ściółka dla zwierząt. Obecnie – w środku zimy – pellet jest poszukiwany przede wszystkim do ogrzewania.

Wraz z popytem mocno skoczyły też ceny. Jeszcze wczesną jesienią można było kupić pellet w cenie około 1300-1700 zł za tonę. Teraz za taką samą ilość trzeba już zapłacić od 2300 do 3000 złotych. Niektórzy sprzedawcy zacierają ręce i windują ceny jeszcze bar-

dziej, korzystając z najostrzejszej od piętnastu lat zimy. W skrajnych przypadkach tona kosztuje nawet około 4500 zł. To oznacza wzrost kosztów opału o nawet kilkadziesiąt procent w ciągu kilku miesięcy.

Niektórzy przyznają, że decydują się na hurtowe zakupy, co jeszcze bardziej napędza krótkotrwałe wyczerpywanie się zapasów. Składy informują o ogromnym zainteresowaniu, a klienci tworzą długie kolejki, próbując zabezpieczyć opał na następne dni i na kolejne zimowe tygodnie. Sytuacja w naszym regionie nie różni się za wiele od tej w innych częściach kraju.

Użytkownicy tego opału skarżą się w serwisach internetowych na jego brak, zaś producenci i handlowcy tłumaczą, dlaczego pelletu nie ma. – Bo przez mróz stoją tartaki, a to właśnie stamtąd pozyskujemy trociny do produkcji pelletu. Do tego mroźna zima spowodowała zwiększone zapotrzebowanie na pellet, bo żeby dogrzać dom, trzeba go więcej zużyć, no i w rezultacie mamy sytuację, że pelletu brakuje – stwierdza jeden z producentów tego opału.

– Latem zrobiliśmy z mężem zapasy na cały sezon, ale przy tych mrozach szybko się one kurczą – mówi „Głosowi” pani Krystyna ze Smardzewa w gminie Sławno. – Mieszkamy w sta-



Utrzymujące się od wielu dni niskie temperatury sprawiły, że występują spore problemy z dostępnością pelletu. Według producentów to przejściowe kłopoty

rym, poniemieckim domu, który nie jest docieplony. Gdy chcieliśmy dokupić kilka ton, to okazało się, że nasz stały dostawca zaproponował jedynie tonę pelletu. Oczywiście już po innej, wyższej cenie. W innych punktach sprzedaży już nie było pelletu. Kilka lat temu, gdy wybuchła wojna w Ukrainie, zainwestowaliśmy w nowoczesny piec na drzewo i teraz on zapewnia nam ogrzewanie całego domu – dodaje pani Krystyna.

Podobnie jest w całym naszym regionie.

– Od kilku lat zamawiamy opał wcześniej, przez internet. Tak też zrobiliśmy tym razem.

Ale nikt nie spodziewał się aż tak ostrej zimy. Wzięliśmy tyle, co zawsze, i okazało się, że to zdecydowanie nam nie wystarczy. Jeszcze jakiś mały zapas mamy, ale do końca zimy na tym „nie ujedziemy”. Wystarczy może na następne dwa tygodnie. Próbowałem domówić, ale wszędzie słyszałem, że lista oczekujących jest długa. I że mogą mnie dopisać, ale to może potrwać kilka tygodni. Jak tylko mam okazję, to zachodzę do marketów i patrzę, czy coś dowieźli – czasem udaje się kupić worek czy dwa. Za wszystko to nie jest – mówi nam pan Stanisław, mieszkaniec osiedla Trzesieka w Szczecinku.

Chociaż producenci starają się zwiększyć produkcję, ograniczona dostępność surowców, rosnące koszty jego zakupu, a także trudne warunki pogodowe mogą nadal wpływać na niedobory i wysokie ceny pelletu. O tym, że opału jest mniej, mówią również dystrybutorzy.

– Rzeczywiście pelletu jest mniej, aczkolwiek na bieżąco jest on produkowany. To nie jest wina dystrybutorów. Ale pogoda też swoje zrobiła i produkcja nie nadąża. W minionym roku była też taka sytuacja, że w lutym było mniej tego towaru. Jak tylko towar do nas dociera, to na bieżąco

go klientom dostarczamy. To nie jest wina ani producentów, ani kupujących, ani złego planowania żadnej ze stron. Po prostu pogoda nam zrobiła psikusa w tym roku, bo nikt się nie spodziewał tak ostrej zimy. Przecież ostatni raz taką zimą mieliśmy w 2010 roku. Kiedy ktoś od wielu lat kupował na zimę 1-2 palety i to mu wystarczyło, to w tym roku kupił tyle samo. Producenci też nie byli na to przygotowani, więc nikt nie robił nadprodukcji – mówi nam jeden z koszalińskich dystrybutorów materiałów opałowych.

Reakcją na kryzys jest deklaracja Ministerstwa Energii, które podkreśla, że rynek pelletu wymaga monitoringu. Rząd co prawda nie reguluje cen surowca, ale Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów zapowiedział już, że będzie kontrolował rynek pod kątem ewentualnych nieprawidłowości, w tym podejrzeń o zмовę cenową.

Minister energii Miłosz Moćka rozważa również możliwość interwencji ze strony Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, jeśli potwierdzą się przesłanki do uznania sytuacji za nadzwyczajną. Jednoczesne władze apelują o rozsądne gospodarowanie opałem z uwagi na fakt, że nie wiadomo, jak długo taka sytuacja może się utrzymać.

REKLAMA

0011475114

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KOŁOBRZEG

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg dla obrębu Przećmino oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg dla obrębu Niekanin.

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1130, z późn. zm.) informuję, że w dniach: **od 9 lutego 2026 r. do 9 marca 2026 r.** odbędą się konsultacje społeczne do ww. projektów planów miejscowych.

W trakcie trwania konsultacji społecznych, można zapoznać się z projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg dla obrębu Przećmino (uchwała nr VI/34/2024 Rady Gminy Kołobrzeg z dnia 12 września 2024 r.) oraz projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg dla obrębu Niekanin (uchwała nr VI/33/2024 Rady Gminy Kołobrzeg z dnia 12 września 2024 r.) wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, udostępnionych na stronie BiP Urzędu Gminy Kołobrzeg pod adresami:

<https://bip.gmina.kolobrzeg.pl/bip/prawo-lokalne/dane-przestrzene-dla-planow-miejscowych/mpzp-obreb-niekanin> oraz <https://bip.gmina.kolobrzeg.pl/bip/prawo-lokalne/dane-przestrzene-dla-planow-miejscowych/mpzp-obreb-przecmino>,

na stronie internetowej <https://www.gmina.kolobrzeg.pl/> oraz w Urzędzie Gminy Kołobrzeg, ul. Trzebiatowska 48a, 78-100 Kołobrzeg, w godzinach urzędowania.

W ramach konsultacji społecznych przewidziano trzy formy konsultacji, tj. zbieranie uwag, spotkania otwarte oraz dyżury projektantów.

Uwagi do ww. projektów planów można składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia **9 marca 2026 r.** Uwagi należy składać na formularzu w formie papierowej w siedzibie Gminy Kołobrzeg, ul. Trzebiatowska 48a 78-100 Kołobrzeg, albo drogą pocztową na jego adres albo w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@gmina.kolobrzeg.pl, e-Doręczeń: AE:PL-63394-62739-WSVBS-25 lub skrzynki ePUAP: /gminakolobrzeg/skrytka. Formularz dostępny jest na stronie <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Spotkania otwarte odbędą się w dniu **2 marca 2026 r.** w Urzędzie Gminy Kołobrzeg, ul. Trzebiatowska 48a, 78-100 Kołobrzeg, o godzinie **15:00 dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg dla obrębu Niekanin** oraz

o godzinie 16:00 dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg dla obrębu Przećmino.

Dyżury projektantów odbędą się w dniu **2 marca 2026 r.** w Urzędzie Gminy Kołobrzeg, ul. Trzebiatowska 48a, 78-100 Kołobrzeg, o godzinie **16:00 dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg dla obrębu Niekanin** oraz

o godzinie 15:00 dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kołobrzeg dla obrębu Przećmino.

Informuję, że zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) w związku z prowadzonymi postępowaniami w sprawie strategicznych ocen oddziaływania na środowisko, w miejscu i czasie przeprowadzanych konsultacji społecznych istnieje możliwość zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Gminy Kołobrzeg, ul. Trzebiatowska 48a, 78-100 Kołobrzeg, w godzinach urzędowania oraz na stronie BiP Urzędu Gminy Kołobrzeg pod adresem: <https://bip.gmina.kolobrzeg.pl/bip>.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), osoby fizyczne i prawne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi i wnioski do dokumentacji dot. strategicznej oceny oddziaływania na środowisko:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Kołobrzeg, ul. Trzebiatowska 48a, 78-100 Kołobrzeg,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Kołobrzeg w godzinach urzędowania,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@gmina.kolobrzeg.pl lub e-Doręczeń: AE:PL-63394-62739-WSVBS-25 lub skrzynki ePUAP: /gminakolobrzeg/skrytka.

Uwagi i wnioski w postępowaniu w sprawie strategicznych ocen oddziaływania na środowisko należy złożyć w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 9 marca 2026 r.** Uwagi i wnioski złożone po upływie wyżej podanych terminów pozostaną bez rozpatrzenia.

Ryszard Pazoła musi złożyć mandat radnego Rady Miasta. Jest decyzja Sądu Apelacyjnego

Marzena Góra
Region

Cała sprawa sięga wielu lat wstecz. Jak przyznaje w rozmowie z nami Ryszard Pazoła, nie przedstawiono żadnych dowodów jego winy. Sam do zarzutów się nie przyznaje i zapowiada, że wykorzysta wszystkie dostępne środki prawne, aby udowodnić swoją niewinność.

W sierpniu 2025 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie uznał, że Ryszard Pazoła - miejski radny z ramienia KO - złożył nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne. Postępowanie dotyczyło dokumentu sporządzonego 12 października 2010 roku, odnoszącego się do jego działalności zawodowej w latach 1944-1990 w strukturach łączności specjalnej obsługujących miasto oraz Siły Zbrojne RP. Sprawa była prowadzona przez Instytut Pamięci Narodowej.

Cała sprawa sięga wielu lat wstecz. Jak przyznaje w rozmowie z nami Ryszard Pazoła, nie

przedstawiono żadnych dowodów jego winy. Sam do zarzutów się nie przyznaje i zapowiada, że wykorzysta wszystkie dostępne środki prawne, aby udowodnić swoją niewinność.

- Znaleźli jakąś adnotację o moim rzekomym podpisie na jakimś starym dokumencie. Ja mówię, że nie jest to mój podpis. Prokurator sama mi powiedziała, że to musi rozstrzygnąć sąd, bo nie ma żadnych dowodów, że to jest mój podpis i że z kimkolwiek współpracowałem. Tak, „chodzili” za mną, bo takie były czasy. Ale nawet operacyjni mówią, że mnie nie pamiętają i nie znają. Nie pamiętają, żeby była taka sytuacja, żebym ja cokolwiek podpisywał. Nie ma żadnego dowodu na to, że donosiłem. Żadnych dowodów współpracy poza jakimś podpisem, który na pewno nie jest mój - mówi nam Ryszard Pazoła.

- Mało tego, że chcą mi zarzucić, że donosiłem, gdzie nie ma na to żadnego dowodu, to chcą mi zarzucić, że donosiłem na mojego najlepszego kolegę.



Ryszard Pazoła przez cztery kadencje zasiadał w Radzie Miasta Szczecinek, ostatnio jako radny z listy KO

A tam nie byłoby nawet co na niego donosić. To wszystko jest kuriozalne. Nie ma absolutnie żadnego dowodu, nikt też nie pamięta, żebym cokolwiek podpisywał. Ja też mówię, że to na pewno nie jest mój podpis - dodaje nasz rozmówca.

Od wydanego w sierpniu minionego roku wyroku została złożona apelacja. Sąd Apelacyjny w Szczecinie rozpoznał sprawę 15 stycznia i utrzymał orzeczenie koszalińskiego Sądu Okręgowego w mocy, co skutkuje tym, że wyrok jest prawomocny. Tym samym Ryszard Pazoła został pozbawiony prawa kandydowania w wyborach do Sejmu, Senatu, Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach samorządowych. Sąd nałożył na niego także zakaz sprawowania funkcji publicznych. Oba zakazy będą obowiązywać przez okres trzech lat. W konsekwencji oznacza to wygaśnięcie jego mandatu radnego miejskiego.

- Zarówno dla mnie, jak i dla mojego adwokata ten wyrok jest kompletnie niezrozumiały. Oczywiście będę się starał o ka-

sację. Wykorzystam wszystkie dostępne środki prawne, bo wiem, że jestem niewinny - dodaje Pazoła.

Ryszard Pazoła przez cztery kadencje zasiadał w Radzie Miasta Szczecinek, a ostatni mandat uzyskał z listy Koalicji Obywatelskiej w okręgu nr 1. W Radzie Miasta był przewodniczącym Komisji Budżetowo-Ekonomicznej oraz zastępcą przewodniczącego Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. W obecnej kadencji był również najstarszym wiekiem radnym.

Zgodnie z obowiązującym prawem na miejsce Ryszarda Pazoły wejdzie kolejna osoba z listy Koalicji Obywatelskiej, która w minionych wyborach uzyskała najwyższy wynik na tej samej liście wyborczej. Najprawdopodobniej miejsce Ryszarda Pazoły zajmie Alina Tarkowska, jeśli nadal będzie zainteresowana pełnieniem funkcji radnej Rady Miasta. Wówczas jej wejście do składu rady obecnej kadencji nastąpi po dopełnieniu formalności przez komisarza wyborczego.

Grant dla muzeum w Koszalinie

Joanna Boroń
Koszalin

Dzięki wsparciu finansowemu w koszalińskim muzeum powstanie wystawa retrospektywna Ludmiły Popiel i Jerzego Fedorowicza.

Muzeum w Koszalinie otrzymało dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Sztuki wizualne 2026”. Przyznane środki umożliwią realizację projektu „Jerzy Fedoro-

wicz i Ludmiła Popiel - wystawa czasowa wraz z katalogiem i wydarzeniami towarzyszącymi”.

Wysokość dofinansowania wynosi 85 260 zł. Jerzy Fedorowicz i Ludmiła Popiel byli współtwórcami powojennego środowiska artystycznego na Pomorzu Środkowym, w szczególności w Koszalinie. Należeli do grona inicjatorów plenerów artystycznych w Osiekach, organizowanych w latach 1963-1981. Ich bogata spuścizna twórcza odzwierciedla istotne przemiany w sztuce lat 50., 60.,

70. i 80. XX wieku, co będzie można prześledzić na przygotowanej wystawie.

Muzeum w Koszalinie posiada znaczący zbiór prac obojga artystów, jednak planowana ekspozycja zostanie wzbogacona o dzieła wypożyczone z innych instytucji wystawienniczych w kraju, a także o dotąd nieprezentowane materiały archiwalne oraz projekty związane z Koszalinem. Otrzymane dofinansowanie pozwoli również na wydanie obszernego katalogu towarzyszącego wystawie. ©

Narkotyki, szaleńczy pościg w śnieżycy i ucieczka pieszo!

Michał Borkowski
Powiat drawski

Ponad dwa i pół kilograma narkotyków, niebezpieczny pościg, kolizja drogowa oraz piesza ucieczka - tak zakończyła się policyjna akcja na terenie powiatu drawskiego.

Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego zwrócili uwagę na samochód, który od dłuższego czasu znajdował się w kręgu ich zainteresowań. Gdy postanowili go zatrzymać i użyli sygnałów świetlnych oraz dźwiękowych, kierowca początkowo podporządkował się poleceniom i zjechał na pobocze.

Chwila spokoju okazała się jednak pozorna. Kiedy policjanci podchodzili do auta, mężczyzna nagle ruszył z impetem i rozpoczął ucieczkę. Funkcjonariusze natychmiast ruszyli w pościg. Kierowca ignorował kolejne wezwania do zatrzymania się, a jego niebezpieczna jazda stwarzała realne zagrożenie dla innych uczestników ruchu.

Sytuację dodatkowo komplikowały trudne warunki pogodowe. Śliska nawierzchnia



W aucie znajdowały się narkotyki: blisko kilogram amfetaminy, ponad kilogram mefedronu, niemal 800 gramów marihuany, a także kokaina i tabletki ecstasy

sprawiła, że każda gwałtowna reakcja mogła zakończyć się poważnym wypadkiem. W pewnym momencie uciekinier skręcił w jedną z ulic i uderzył w inny samochód. Mimo kolizji, nie zatrzymał się i kontynuował ucieczkę.

Po chwili zjechał na jedną z dróg polnych, porzucił pojazd i próbował ratować się ucieczką pieszo. Ta jednak nie trwała długo. Policjanci szybko dogonili mężczyznę i obezwładnili go po krótkim pościgu.

Przeszukanie pozostawionego samochodu ujawniło po-

wód desperackiej próby ucieczki. W aucie znajdowały się znaczne ilości narkotyków: blisko kilogram amfetaminy, ponad kilogram mefedronu, niemal 800 gramów marihuany, a także kokaina i tabletki ecstasy.

32-letni mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Drawsku Pomorskim zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące. Sprawa będzie miała swój finał na sali sądowej.

KRÓTKO

KOSZALIN
Jubileusz 80-lecia
Wiesławy Kurowskiej

Jubileusz 80-lecia Wiesławy Kurowskiej - prezeski Oddziału Koszalińskiego Związku Plastyków Artystów Rzeczypospolitej Polskiej, zaplanowany jest na 19 lutego (godz. 17.00) w siedzibie Głównej Biblioteki Lekarskiej w Koszalinie na kampusie Politechniki Koszalińskiej. Wydarzenie połączone będzie z wernisażem oraz przekrojącą wystawą prac artystki „Nie liczę lat”. Uroczystość uświetni specjalny występ wokalny Pauliny Rapińczuk.

0011475715

Drogiej Koleżance
Barbarze Pióro
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci
Taty
składają
Zarząd i pracownicy „Agromy” Koszalin

0011475256

Wyraży głębokiego współczucia
Rodzinie i Najbliższemu
z powodu śmierci
Jacka Ziółkowskiego
byłego pracownika
składają Zarząd i Pracownicy
LEX-CRIMEN spółka z o.o. w Koszalinie

Z SĄDU Z MŁOTKIEM CIESIELSKIM I NOŻEM POSZEDŁ ROZMÓWIC SIĘ Z BEZDOMNYMI

10 lat za bójkę z użyciem młotka

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

39-letni Jarosław S. przekonywał, że zaatakowani nachodzili jego bezdomną partnerkę i grozili, że ją zgwałcą. Twierdził, że nie zamierzał im zrobić krzywdy, ale sprawy wymknęły się spod kontroli.

Katarzyna i Jarosław byli parą od 12 lat, ale nie wiodło im się najlepiej. Ona nie miała dachu nad głową, więc zamieszkała w pustostanie w Opolu. On – pomieszkował kątem u kolegi, choć czasami zostawał na noc u swojej partnerki. Z relacji Jarosława wynikało, że kobieta bała się bezdomnych, mieszkających w okolicy.

- Nie poszedłem tam z zamiarem pozbawienia ich życia, jak oskarża mnie pani prokurator. Chciałem z nimi porozmawiać, bo nacierali moją konkubinę, która jest osobą bezdomną. Oni nagminnie ją okradali, grozili, że ją zgwałcą – relacjonował przed sądem Jarosław S. Twierdził, że jeden z nich wybił któregoś razu okno pustostanu, wszedł do środka i obnażając się

przed kobietą, proponował jej w niewybrednych słowach seks. - Bałem się o nią. Chciałem, żeby się od niej odczepili – przekonywał oskarżony.

W połowie listopada 39-latek zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Opolu. Katarzyna, która była świadkiem w tej sprawie, została doprowadzona na rozprawę z tymczasowego aresztu, gdzie przebywała w związku z inną sprawą. Kobieta twierdziła, że wskazywany przez byłego już partnera mężczyzna nie proponował jej seksu, ale faktycznie pojawiał się u niej o różnych porach. Mówił, że ma prawo to robić, bo tak ustalił z właścicielami pustostanu.

- Powiedział, że mogę tam przebywać, ale że on będzie przychodził sprawdzić o różnych porach dnia i nocy, czy jestem sama. Kontaktów seksualnych mi nie proponował, nigdy się nie obnażał. Jak chciał mi pomóc, przynosił jedzenie i wodę – mówiła przed sądem Katarzyna. - Jarosław zdenerwował się tego dnia, bo zniknęły rzeczy, które pożyczył od swojego szefa. Podejrzał o to Irka.



FOT. MIRELA MAZURKIEWICZ

Przed sądem toczy się także sprawa, w której zbrodniarzowi powyższego artykułu zarzuca się stosowanie przemocy wobec byłej partnerki.

Wydarzenia, które mogły mieć tragiczny finał, rozegrały się 5 kwietnia 2025 r. przy ul. Mieleskiego w Opolu-Zakrzowie. Oskarżony przyznał się, że użył młotka i noża, ale twierdził, że zrobił to z obawy o własne zdrowie. Konkubina miała mu powiedzieć, że mężczyźni do których idzie na rozmowę to kryminaliści i mogą być niebezpieczni.

Z relacji Jarosława S. wynika, że wszedł on na posesję, by porozmawiać z Ireneuszem. Wtedy gospodarz miał zwrzy-

wać go i grozić, a w końcu pojawili się kompani Ireneusza i w ruch poszedł przedmiot przypominający motykę oraz kij wielkości pałki bejsbolowej.

- Wtedy wyciągnąłem nóż z kieszeni i broniłem się. Gdybym się nie bronił, pewnie dziś leżałbym na Półwsi – argumentował. - W pewnym momencie któryś z nich krzyknął „Kamil, dawaj siekierę. Zaje... skur...”. Wystraszyłem się i uciekłem.

Nim to nastąpiło, jedna z ofiar Jarosława S. otrzymała cios

młotkiem ciesielskim w głowę, a później kilka ciosów nożem w brzuch i klatkę piersiową, co doprowadziło pokrzywdzonego do ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Obrażenia drugiego z mężczyzn, który również został uderzony młotkiem, okazały się mniej dotkliwe. Ostatecznie prokuratura zarzuciła Jarosławowi S. usiłowanie zabójstwa.

Jednym z poszkodowanych był 52-letni Janusz. Mężczyzna wspólnie z kolegami zajmował niezamieszkały lokal – jak twierdził – za zgodą właściciela, w zamian za to, że doglądali tego miejsca. To właśnie na tej posesji rozegrała się krwawa jatka. Janusz był w pokoju, gdy nagle usłyszał wołanie partnerki jego kolegi. Kobieta krzychała, że ktoś zaatakował Irka młotkiem.

- Na zewnątrz zobaczyłem oskarżonego, miał młotek w ręce. Irkowi leciała krew ze skroni – zeznał 52-latek.

Z jego relacji wynika, że wspólnie z trzecim kolegą przyparali napastnika do ściany metalową rurką.

- Było nas trzech, a nie mogliśmy go utrzymać. Wtedy za-

uważyłem, że leci mi krew i że on zadał mi cios nożem – opowiadał 52-letni Janusz w sądzie.

Jarosław S. został zatrzymany wkrótce po zdarzeniu. Miał w organizmie ponad 3 promile alkoholu. Za usiłowanie zabójstwa groziło mu od 10 do 30 lat pozbawienia wolności, a nawet dożywocie. Wyrok zapadł po trwającym dwa tygodnie procesie. Sąd zmienił kwalifikację czynu uznając, że zachowanie oskarżonego należy potraktować nie jako usiłowanie zabójstwa, ale spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. To oznaczało, że 39-latkowi może zostać wymierzona łagodniejsza kara, bo od 3 do 20 lat pozbawienia wolności. Ostatecznie sąd skazał mężczyznę na 10 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny, a to oznacza, że strony mogą się od niego odwołać.

Katarzyna i Jarosław nie są już parą. Mężczyzna twierdzi, że ich relacja była zgodna, ale przed sądem toczy się sprawa, w której zarzuca mu się znęcanie i stosowanie przemocy wobec partnerki.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Wreszcie przestaliśmy marznąć

Pani Urszula i jej mąż Dariusz zdecydowali się na skorzystanie z programu Czyste Powietrze, by przeprowadzić kompleksową termomodernizację domu i wyrzucić starego kopciucha na węgiel na rzecz pompy ciepła. Ich stary, ponad 60-letni dom zyskał nie tylko dużo wyższy standard, ale także piękny i nowoczesny wygląd.

Małżeństwo z Rudzin zdecydowało się skorzystać z Czystego Powietrza jeszcze w pandemii, czyli na zasadach sprzed reformy programu (jego nowa odsłona ruszyła 31 marca 2025 r.). Nie był to najlepszy czas dla ich domowego budżetu, ale, jak opowiada pani Ula – po prostu było im zimno. Choćby piec był rozgrzany do czerwoności, w domu nie udawało się uzyskać temperatury wyższej niż 20 st. C. Tak im to doskwierało, że poszli do gminy dowiedzieć się, jak wypełnić wniosek. Okazało się, że nie będzie to takie trudne. - Przemiliły urzędnik z naszej gminy pomógł nam przejść przez to bezboleśnie. Powiedział, jakie dokumenty zgromadzić, jak spać całosc i złożyć. Pomógł nam także przejść przez rozliczanie poszczególnych etapów inwestycji – mówi pani Urszula.

Od razu poculi różnicę

Termomodernizację rozpoczęli w 2022 r. Ocieplili styropianem



ściany, fundamenty, a dach wełną mineralną. Zainstalowali pompę ciepła do ogrzania domu. Na dachu pojawiła się instalacja fotowoltaiczna – sfinansowana również z dotacji z Czystego Powietrza (w obecnym naborze instalacja PV nie jest już kosztem kwalifikowanym). Dzięki niej korzystanie z prądu, a więc również z pompy ciepła, jest o wiele tańsze. Małżeństwo zdecydowało się także pozbyć starego bojlera do podgrzewania ciepłej wody. Zamontowali nowoczesny,

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło. Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

Na jakie źródło ciepła można dostać dofinansowanie z Czystego Powietrza

Program Czyste Powietrze promuje bezemisyjne i niskoemisyjne źródła ciepła, czyli takie, które nie emitują szkodliwych związków i pyłów do atmosfery. Do takich źródeł należą pompy ciepła (powietrzne lub gruntowe), kotły na pellet drzewny lub zgazowujące drewno, a także ogrzewanie elektryczne. Od 2025 r. nie można już uzyskać dotacji na kotły gazowe i olejowe. Dodatkowo wszystkie pompy ciepła, kotły na pellet i kotły zgazowujące drewno muszą znaleźć się na liście zielonych urządzeń i materiałów (<https://lista-zum.ios.edu.pl/>), aby kwalifikować się do dofinansowania.

Warto też wiedzieć, że jeśli audyt energetyczny (jest obecnie obowiązkowy, ale na niego także można otrzymać dofinansowanie) wykaze, że nasz dom potrzebuje ocieplenia lub lepszego ocieplenia niż obecne, będziemy musieli zastosować się do wskazówek z tego dokumentu. Termomodernizacja domu także może być dofinansowana.

który podgrzewa wodę zaledwie w 15 minut.

— Nasz kopciuch miał co prawda podajnik paliwa, ale poza tym żadnych innych zalet. Razem z nim pozbyliśmy się bałaganu, kurzu i pyłu węglowego. Nie mamy już kłopotu z dosypywaniem eko-groszku – wcześniej takiej czynności trzeba było czyścić kotłownię, ściany i samego siebie – opowiada pani Urszula. — Różnicę zauważyliśmy też w jakości powietrza. Gdy sąsiedzi rozpalają piece, tylko z daleka dociera do nas nieprzyjemny

zapach dymu. Dlatego namawiamy sąsiadów do wymiany pieców. Jednego już namówiliśmy, drugi jeszcze się waha – dodaje. Najlepsze jednak jest to, że rachunki są wielokrotnie niższe. Zamiast fortuny na opał i prąd, wydają 1600–1800 zł rocznie za ogrzewanie i ciepłą wodę oraz korzystanie z energii elektrycznej! W ich domu temperatura zimą wynosi 23 st., bo – jak mówi pani Ula – tyle im wystarczy, by czuć komfort termiczny. — Z Czystego Powietrza zwrócono nam ponad 80 procent kosztów

całej inwestycji. Sami nigdy nie zrobilibyśmy takiej modernizacji. Dlatego polecam to każdemu – kończy pani Ula.

Jak działa pompa ciepła

Mogłoby się wydawać, że pompa ciepła po prostu tłoczy do domu ciepłe powietrze. Jednak zasada działania takich pomp jest bardziej skomplikowana. Cały ten proces opiera się na obiegu termodynamicznym, podobnym do tego, jak działa lodówka, tylko... w odwrotnym kierunku.

Pompa ciepła w ziemie pobiera ciepło z zewnątrz (w zależności od rodzaju pompy z powietrza, wody lub gruntu), nawet przy niskich temperaturach. Następnie sprężarka podnosi temperaturę tego ciepła do poziomu użytecznego i przekazuje je do systemu grzewczego domu, np. ogrzewania podłogowego. W większe mrozy, gdy ciepło powstające dzięki pompie nie wystarcza, pompa może wspomagać się dodatkowymi grzałkami elektrycznymi. W lecie pompa ciepła może obniżać temperaturę powietrza w domu o kilka stopni. Pompy ciepła nie nadają się do domów bez odpowiedniej izolacji, ponieważ nie działają efektywnie – pobierają dużo prądu, co prowadzi do wysokich kosztów, i są o wiele mniej wydajne. Sprawdzają się więc tylko w ocieplonym domu, zaopatrzone w energooszczędne okna, drzwi itp.

To pierwsza taka poradnia w Polsce. Pomaga parom po utratach ciąż

Mikołaj Woźniak
mikołaj.wozniak@polskapress.pl

Poradnia Niepowodzeń Rozrodu w szpitalu przy Polnej w Poznaniu przyjęła już na konsultację pierwsze pary. - Będzie oparta na modelu skandynawskim - mówi prof. Małgorzata Kędzia.

- Problem nawracających poronień można określić jako dosyć marginalny, bo dotyczy 2 proc. par, które tracą minimum dwie ciążę jedna po drugiej. Jeśli jednak pomyślimy globalnie - w ciągu roku dochodzi na świecie do 23 milionów poronień - 44 na minutę. Z tej perspektywy to naprawdę duży problem - mówi prof. Małgorzata Kędzia z Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Klinicznego UM w Poznaniu i kierowniczka działającej w nim Poradni Niepowodzeń Rozrodu.

Właśnie zostali w niej przyjęci pierwsi pacjenci. Także mężczyźni, bo oferta poradni jest skierowana do par. Kędzia wskazuje, że to pierwsze takie miejsce



Prof. Kędzia: - Nie było miejsca, gdzie para po utratach ciąż, może się zgłosić do kompleksowej diagnostyki

w Polsce. Wzorowane na doświadczeniach skandynawskich. Poznański szpital współpracuje z kliniką w Kopenhadze.

Poradnia przyjmuje pacjentów raz w tygodniu. Miesięcznie jest przygotowana na konsultowanie 20 par. Można się do niej zgłaszać bez skierowania - kontaktując ze szpitalem. Kierować mogą tam również ginekolodzy.

- Zaczynamy od ankiety ze szczegółowym wywiadem lekarskim. Kolejne będzie badanie ginekologiczne i nasienia partnera. Możemy również zaproponować pakiety diagnostyczne bezpłatne dla pacjentów, której do tej pory nie oferowaliśmy. To badania genetyczne i analizy hematologiczne - wylicza Kędzia.

Te ostatnie są nowością wprowadzoną w ramach programu Kompleksowej Ochrony Zdrowia Prokreacyjnego Ministerstwa Zdrowia. Działa od lat, ale przeszedł duże rozszerzenie.

- Jego założeniem jest kompleksowa diagnostyka par, które nie mają jeszcze stwierdzonej

niepłodności - tłumaczy dr hab. Katarzyna Ożegowska z Uniwersyteckiego Centrum Leczenia Niepłodności działającego przy Polnej.

W ramach programu pary są kierowane na kolejne badania i konsultacje lekarskie. Eksperti edukują je także w zakresie stylu życia, wpływu diety czy chorób przewlekłych na płodność. Od niedawna pary w programie mogą korzystać z pomocy psychologa. Uwaga została też skierowana na kobiety, doświadczające wielokrotnych poronień.

- Do tej pory nie było miejsca, gdzie para po utratach ciąż może się zgłosić do kompleksowej diagnostyki. Dzięki ministerialnemu programowi znalazły się na to pieniądze - tłumaczy prof. Kędzia. - Pacjentka i jej partner dostają profesjonalną pomoc, żeby w końcu otrzymać odpowiedź na pytanie: dlaczego doszło do poronienia i czy będziemy mogli mieć dziecko. Dlatego powstała Poradnia Niepowodzeń Rozrodu.

REKLAMA 0011474897

Koszalin, dnia 4 lutego 2026 r.
A-I-8.6740.9.2026.AT

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11 d pkt 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zawiadamiam, że na wniosek zarządcy drogi - Prezydenta Miasta Koszalina, z dnia 16 stycznia 2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie i przebudowie drogi powiatowej ul. Św. Wojciecha w Koszalinie.

NIERUCHOMOŚCI OBJĘTE WNIOSEM WEDŁUG KATASTRU NIERUCHOMOŚCI:

- Obręb ewidencyjny: 0028
Działki ewidencyjne nr: 72/2, 397, 395, 347, 300, 406, 612, 106/6, 1, 89/1
- Obręb ewidencyjny: 0029
Działki ewidencyjne nr: 272, 266/1, 131, 59
- Obręb ewidencyjny: 0030
Działka ewidencyjna nr: 1/1

Zgodnie z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego informuję, że z zebranymi materiałami dotyczącymi tego postępowania, strony mogą się zapoznać w Wydziale Architektury i Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7, pokój 305 (tel. 94 34 88 774), od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 do 14.00. Co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań można wypowiedzieć się do dnia 27 lutego 2026 r.

Zapoznanie się przez strony postępowania z zebranymi dokumentami dotyczącymi prowadzonego postępowania, ewentualnie wniesienie uwag i wyjaśnień w sprawie może nastąpić za pośrednictwem środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. e-mail, telefonicznie).

wz. Prezydenta Miasta
Zastępca Prezydenta
Beata Górecka koszalin.pl

REKLAMA 0011474113

BURMISTRZ KALISZA POMORSKIEGO

informuje, że
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kaliszu Pomorskim przy ul. Wolności 25
wywieszono na okres 21 dni:

- **dnia 12 stycznia 2026 r. wykaz Nr 1/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy** (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 7/2026 z dnia 12 stycznia 2026 r.),
- **dnia 3 lutego 2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży** (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 23/2026 z dnia 3 lutego 2026 r.),
- **dnia 3 lutego 2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży** (zał. do Zarządzenia Burmistrza Kalisza Pomorskiego nr 24/2026 z dnia 3 lutego 2026 r.);

REKLAMA 0011475183

BURMISTRZ MIELNA

ogłasza
przetarg pisemny nieograniczony

na dzierżawę części działki nr 55/1 o pow. 0,0168 ha położonej w Sarbinowie, stanowiącej pas drogi publicznej - ul. Nadmorska z przeznaczeniem na cele związane z obsługą ruchu drogowego (parking) na okres 3 lat, tj. od 1 kwietnia 2026 r.

Cena wywoławcza rocznego czynszu wynosi 11.250 zł netto, wadium 2.250 zł. Pisemne oferty należy składać w zamkniętej kopercie z dopiskiem **„Oferta na dzierżawę parkingu w Sarbinowie”** w Biurze Obsługi Interesanta Urzędu Miejskiego w Mielnie, ul. B. Chrobrego 10, do dnia 3 marca 2026 r. do godz. 12.00.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 2.250 zł do dnia 2 marca 2026 r. włącznie.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 marca 2026 r. o godz. 12.15 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Mielnie, ul. B. Chrobrego 10. Zastrzega się prawo odwołania przetargu.

Szczegółowe informacje znajdują się w ogłoszeniu na stronie internetowej <https://bip.gmina.mielno.pl/> oraz pod nr tel. 94 345 98 35.

REKLAMA 0011474898

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Szczecineckiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Szczecinku zawiadamia członków, którym przysługuje w Spółdzielni roszczenie o ustanowienie prawa do lokalu mieszkalnego oraz członków Spółdzielni, którym przysługuje prawo do lokalu mieszkalnego, użytkowego lub garażu, że w dniach **2.03.2026 - 6.03.2026 r. o godz. 16⁰⁰ odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni.**

Miejscem głosowania będzie **sala konferencyjna (dawniej sala Spółdzielczego Domu Kultury)** przy ul. Warcisława IV 14a w Szczecinku.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej Spółdzielni (<http://www.szsm.szczecinek.pl/>), a także można je uzyskać telefonicznie pod numerem 94 37 438 22.

REKLAMA 0011474899

GŁOS KOSZALIŃSKI

Wtorek się liczy

Kup dziennik ze Strefą Biznesu
gk24.pl

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

List gończy za Zbigniewem Ziobrą

Prokurator wydał w piątek postanowienie o poszukiwaniu podejrzanego, byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, listem gończym – poinformowała Prokuratura Krajowa. List gończy z wizerunkiem i danymi Ziobry został opublikowany na stronie Komendy Stołecznej Policji.

Prokuratura wyjaśniła w piątkowym komunikacie, że list gończy został wydany celem przeprowadzenia z udziałem Ziobry czynności procesowych, bo – jak wskazano – nie udało się ich do dnia

dzisiejszego zrealizować z uwagi na nieustalenie miejsca pobytu podejrzanego.

W czwartek Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa uwzględnił wniosek Prokuratury Krajowej o zastosowanie wobec Ziobry tymczasowego aresztu w śledztwie ws. Funduszu Sprawiedliwości. Prokurator kierujący tym śledztwem, Piotr Woźniak, już wówczas zapowiedział list gończy za byłym ministrem, a następnie wniosek o europejski nakaz aresztowania (ENA).

OBCHODY

Bieg na 100-lecie Gdyni



FOT. PAP/MARCIN GADOŃSKI

Wczoraj odbył się Bieg Urodzinowy z Portem Gdynia. To jedna z atrakcji przygotowanych na urodziny miasta – 10 lutego Gdynia świętuje setną rocznicę nadania praw miejskich. Trasa wiodła m.in. przez Skwer Kościuszki, a także ulice Waszyngtona, Tadeusza Wendy, Jana z Kolna, Starowiejską, 3 Maja i Świętojańską.

MINISTER ŻUREK DOSTAŁ MANDAT

Wymusił pierwszeństwo

Niedawno minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek był gościem na kanale „Duży w Maluchu” na YouTube. Około 59. minuty nagrania, gdy to szef resortu jest za kierownicą Fiata 126p, widać, jak wjeżdża on na przejście dla pieszych, na które w tym samym momencie zaczęła wchodzić kobieta. Sprawa stała się głośna.

Sam Żurek w programie TVN24 przeprosił i przyznał, że popełnił błąd. – Wszystko wskazuje na to, że ja popełniłem błąd i mogę tylko przeprosić wszystkich za taką sytuację – mówił w poniedziałek, 2 lutego. Jak poinformował portal tvn24.pl, minister został ukarany mandatem w wysokości 1,5 tysiąca złotych oraz dostał 15 punktów karnych.

SĄD

Polacy niezmiennie najbardziej pozytywnie – spośród różnych nacji – postrzegają siebie. Drugie i trzecie miejsce zajmują Czesi i Słowacy, a ostatnie Rosjanie. W ciągu ostatnich lat radykalnie zmalała sympatia Polaków do Amerykanów – wynika z badania Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych IBRiS dla PAP. Z przeprowadzonego badania nacji wynika, że 79 proc. badanych pozytywnie postrzega samych siebie.

Dorota Kowalska
Warszawa

Thomas Rose poinformował, że nie będzie się kontaktował z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Powód? Czarzasty nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi.

W czwartek Thomas Rose, ambasador USA w Polsce, zamieścił na X mocne oświadczenie.

„Ze skutkiem natychmiastowym nie będziemy już utrzymywać kontaktów ani komunikować się z marszałkiem Sejmu Czarzastym, którego oburzające i nieuzasadnione obelgi pod adresem prezydenta Donalda Trumpa poważnie zaszkodziły naszym doskonałym relacjom z premierem Tuskiem i jego rządem” – napisał Rose. „Nie pozwolimy nikomu szkodzić stosunkom amerykańsko-polskim ani okazywać braku szacunku prezydentowi Donaldowi Trumpowi, który tak wiele uczynił dla Polski i Polaków” – dodał ambasador USA.

Wcześniej Czarzasty poinformował, że nie poprze wniosku o przyznanie pokojowego Nobla Donaldowi Trumpowi, uznając, że amerykański przywódca na to wyróżnienie nie zasługuje. Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany”

Izrael Amir Ochanna, a do Sejmu wpłynęła korespondencja w tej sprawie.

Czarzasty, tłumacząc na konferencji prasowej swoją decyzję, mówił o zmieniającym się porządku międzynarodowym. Zdaniem marszałka Sejmu „świat stanął na progu epokowej zmiany”. – Ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety powoli w przeszłość. Zaczyna w polityce międzynarodowej dominować siła – mówił Czarzasty. – Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać

”

Nawet najwyżej ocenione przez kobiety porodówki są zamykane, bo przy obecnej demografii nie są w stanie się utrzymać

Joanna Pietrusiewicz, prezeska Fundacji Rodzić po Ludzku

nego pisma, jakie w tej sprawie wysłano stronie amerykańskiej, ale reakcja ambasadora Stanów Zjednoczonych Thomasa Rose’a i tak zaskakuje.

Premier Tusk stanął w obronie Czarzastego, pisząc do Rose’a na X, że „sojusznicy powinni się szanować, a nie pouczać”. „Przynajmniej tak w Polsce rozumiemy partnerstwo” – dodał.

Wieczorem ambasador USA zwrócił się do premiera Tuska na X. „Szanowny panie premierze, zakładam, że pańska przemysłana i dobrze sformułowana wiadomość została do mnie wysłana przez pomyłkę, bo z pewnością miała być skierowana do marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego, którego nikczemne, lekceważące i obraźliwe komentarze na temat prezydenta Trumpa mogły potencjalnie zaszkodzić pańskiemu rządowi” – napisał Rose. Dodał, że żywi jedynie najwyższy szacunek i podziw dla „odważnego przywództwa” i wkładu Donalda Tuska „w umacnianie relacji między USA a Polską przez dziesięciolecia”. „Był pan prawdziwie wzorowym sojusznikiem i wielkim przyjacielem Stanów Zjednoczonych. I wiem, że zgadza się pan, że obrażanie i poniżanie Donalda Trumpa, prezydenta Stanów Zjednoczonych – największego przyjaciela, jakiego Polska kiedykolwiek miała w Białym Domu – to ostatnia rzecz, jaką powinien zrobić jakikolwiek polski przywódca” – napisał.

Paulina Hennig-Kloska i Szymon Hołownia znaleźli się wśród członków nowego zarządu Polski 2050

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rada Krajowa Polski 2050 wybrała członków nowego zarządu partii. Wiceprzewodniczącymi zostali minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska oraz wicemarszałek Sejmu Szymon Hołownia.

Sobotnie posiedzenie Rady Krajowej Polski 2050 było pierwszym po wyborze Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz na stanowisko

przewodniczącej ugrupowania. Jak poinformowało w sobotę wieczorem biuro prasowe ugrupowania, Rada Krajowa wybrała tego dnia cztery osoby do zarządu, wskazane na wiceprzewodniczących. Zostali nimi kontrkandydaci Pełczyńskiej-Nałęcz w wyborach na przewodniczącego ugrupowania: Paulina Hennig-Kloska i poseł Rafał Kasprzyk, a także Szymon Hołownia oraz poseł Sławomir Ćwik. Trzy pierwsze nazwiska to rekomendacje szefowej.

Pełczyńska-Nałęcz jeszcze we wtorek powołała pierwszych członków nowego zarządu. Pierwszą wiceprzewodniczącą partii została Ewa Schaedler, drugim wiceprzewodniczącym Adam Rudawski, skarbnikiem pozostał Łukasz Osmalak, a sekretarzem Robert Sitnik. W zarządzie znalazł się również szef klubu Paweł Śliz.

Sobotnie posiedzenie Rady Krajowej rozpoczęło się w trybie zdalnym przed południem. Według statutu partii w skład

Zarządu Krajowego Polski 2050 wchodzi od pięciu do dziesięciu osób. Przewodniczącą ugrupowania może powołać do czterech członków zarządu, tj. pierwszego i drugiego wiceprzewodniczącego partii, skarbnika i sekretarza generalnego. Do zarządu z urzędu wchodzi również szef sejmowego klubu parlamentarnego. Rada Krajowa z kolei ze swojej strony powołać może do pięciu wiceprzewodniczących. PAP

Najstarsze drewniane narzędzia odnalezione przez archeologów

Adam Kielar
Grecja

Grupa archeologów odkryła prawdopodobnie najstarsze zachowane drewniane narzędzia w historii. Podczas wykopalisk w Grecji odnaleziono przedmioty, które mogą mieć nawet kilkaset tysięcy lat.

Narzędzia znaleziono podczas wykopalisk w okolicach miasta Megapolis na półwyspie Peloponez w południowej Grecji.

Według opublikowanego w „Proceedings of the National Academy of Sciences” artykułu, odkryte przedmioty mogą mieć nawet 430 tysięcy lat, choć dokładny ich wiek jest trudny do ustalenia.

W podsumowaniu badania, cytowanym przez portal te-

lewizji FOX News, napisano, że „reprezentują one najwcześniejsze ręczne narzędzia oraz zawierają ich nowy typ”.

Jak dodano, odkrycie to „pokazuje istotę systematycznych badań wczesnych drewnianych pozostałości”.

Wśród znalezionych narzędzi jest długi na około 75 centymetrów kij, który prawdopodobnie służył do kopania w błocie. Obszar, gdzie prowadzone są wykopaliska, był pokryty mokradłami i jeziorami kilkaset tysięcy lat temu.

Inny z przedmiotów to mieszczący się w dłoni kawałek drewna, który mógł służyć do rzeźbienia w kamieniu.

Drewno szybko gnieje i rozkłada się, rzadko więc udaje się znaleźć zachowane przedmioty z tego materiału.



Niesamowite znalezisko archeologów. Odkryli narzędzia sprzed setek tysięcy lat

Koniec wojny w czerwcu? USA wyznaczyły Rosji i Ukrainie datę

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina/Rosja

USA wyznaczyły Ukrainie i Rosji termin w czerwcu na zawarcie porozumienia kończącego wojnę - przekazał prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, cytowany przez agencje Reutersa i AP.

„Amerykanie proponują, by strony (ukraińska i rosyjska) zakończyły wojnę na początku tego lata, i najpewniej będą wywierać presję zgodnie z tym harmonogramem. (...) Mówią, że chcą wszystko zakończyć do czerwca. I że zrobią wszystko, by zakończyć wojnę. Chcą jasnego harmonogramu wszystkich działań” - oznajmił Zełenski w wypowiedzi dla dziennikarzy międzynarodowych mediów, opublikowanej w sobotę rano.

„Dlaczego właśnie do tego lata? Rozumiemy, że kwestie wewnętrzne w Ameryce (zaplanowane na listopad tzw. wybory środka kadencji - PAP) mają wpływ i z pewnością staną się dla nich jeszcze bardziej aktualne. Po raz pierwszy strony omówiły, że najtrudniejsze kwestie z pewnością mogą zostać poruszone podczas trójstronnego spotkania przywódców. Z pewnością. Ale do tego potrzebne są pewne elementy przygotowawcze. Ważne jest, że dyskusja w takim formacie jest obecna” - zaznaczył Zełenski.

Prezydent oznajmił również, że Stany Zjednoczone potwier-



USA domagają się zakończenia wojny do początku lata. Jeśli termin ten nie zostanie dotrzymany, administracja USA prawdopodobnie wyrze presję na obie strony

dają swój udział w monitorowaniu przyszłego zawieszenia broni między Ukrainą i Rosją.

„Wojskowi przeprowadzili rozmowy i rozumiem, w jaki sposób - w przypadku podjęcia przez polityków decyzji o zakończeniu wojny - będzie przebiegało, pod względem technicznym, monitorowanie zawieszenia broni przez Ukrainę, Rosję i Stany Zjednoczone. Oznacza to, że Stany Zjednoczone potwierdzają swój udział. Jeśli chodzi o Europę, nie oznacza to, że nie będzie ona uczestniczyć w tym procesie. Mówię tylko o tym, o czym rozmawiano, a o czym

nie rozmawiano podczas spotkania w Abu Zabi” - wyjaśnił prezydent.

Szef państwa ukraińskiego powiadomił, że Stany Zjednoczone zaproponowały, że w tym tygodniu zorganizują kolejną, trzecią rundę rozmów trójstronnych Ukraina-USA-Rosja. Jak do-

Wołodymyr Zełenski: Amerykanie mówią, że chcą wszystko zakończyć do czerwca. I że zrobią wszystko, by zakończyć wojnę

dał, te negocjacje prawdopodobnie odbędą się w Miami. „Potwierdził nasz udział” - oznajmił.

Zdaniem Zełenskigo deficyt rosyjskiego budżetu zmusza Kreml do zmniejszenia wypłat dla wojskowych, co w warunkach rosnących strat na polu walki prowadzi do redukcji sił na linii frontu. Zauważył, że przywódca Rosji Władimir Putin nie chce ogłaszać mobilizacji, dlatego rozważa przerwę w wojnie. „Myślę, że potrzebują przerwy. Myślę, że Putin myśli o przerwie” - ocenił.

PAP

Podejrzany o postrzelenie wiceszefa GRU zatrzymany?

Oprac. Anna Nagel
Dubaj

Rosyjska Federalna Służba Bezpieczeństwa (FSB) zakomunikowała w niedzielę, że w Dubaju zatrzymano mężczyznę podejrzanego o dokonanie zamachu na gen. Władimira Aleksiejewa.

Według FSB urodzony w 1960 r. Lubomir Korba został zatrzymany w Dubaju oraz przekazany stronie rosyjskiej. Śledczy przypuszczają, że to on miał w piątek kilkakrotnie postrzelić Aleksiejewa.

Zgodnie z komunikatem FSB, jeden ze współników Korby został aresztowany w Moskwie, a kobieta, która też współpracowała z podejrzanym o zamach, miała uciec na Ukrainę. Reuters przekazał w sobotę, powołując się na ro-

syjskie media, że wiceszef wywiadu wojskowego GRU Aleksiejew odzyskał przytomność po operacji, a jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. 64-letni wojskowy jest objęty sankcjami Zachodu za domniemaną rolę w cyberatakach przypisywanych Rosji. Miał też zorganizować zamach na podwójnego agenta Siergieja Skripała, przeprowadzony w 2018 r. w Wielkiej Brytanii z użyciem środka paralityczno-drgawkowego nowiczk.

Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wyraził pogląd, że za postrzeleniem Aleksiejewa stały ukraińskie służby specjalne, a celem ataku na wiceszefa GRU było sabotowanie rozmów pokojowych. Władze Ukrainy zapewniły, że nie mają z tym zamachem nic wspólnego.

PAP

Irańskie MSZ: Nie zrezygnujemy ze wzbogacania uranu. Wojska USA nie wzbudzają strachu

Oprac. Anna Nagel
Iran/USA

Minister spraw zagranicznych Iranu Abbas Aragczi zapowiedział w niedzielę, że jego kraj nie zrezygnuje ze wzbogacania uranu „nawet w przypadku narzucenia Iranowi wojny”.

Minister przekonywał podczas konferencji prasowej w Teheranie, że koncentracja amerykańskich wojsk w rejonie nie wzbudza strachu u władz Iranu.

Nalegamy na wzbogacanie uranu
Aragczi podkreślił, że Iran „zapłacił bardzo wysoką cenę za swój pokojowy program jądrowy i wzbogacanie uranu”.
- Dlaczego tak bardzo nalegamy na wzbogacanie



Abbas Aragczi i Steve Witkoff na 1 str. gazety

(uranu), nawet jeśli zostanie nam narzucona wojna? Ponieważ nikt nie ma prawa dyktować nam, jak mamy się zachowywać - oświadczył szef irańskiej dyplomacji.

Dodał, że koncentracja amerykańskich wojsk na Mo-

rze Arabskim i w rejonie Cieśniny Ormuz, która łączy wody tego akwenu z Zatoką Perską, „nie przeraża Iranu”.

Nie dążymy do wojny

- Jesteśmy narodem dyplomacji. Jesteśmy również narodem wojny, ale to nie oznacza, że dążymy do wojny - podkreślił Aragczi.

W ostatnich tygodniach USA wzmocniły obecność militarną na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Amerykański myśliwiec F-35 zestrzelił 3 lutego irańskiego drona Shahed-139, który - w ocenie amerykańskich wojsk - „agresywnie” zbliżył się do lotniskowca USS Abraham Lincoln przebywającego na neutralnych wodach Morza Arabskiego.

W piątek w stolicy Omanu, Maskacie, wysłannicy prezy-

denta USA, Steve Witkoff i Jared Kushner, rozmawiali z szefem MSZ Iranu o możliwości wznowienia oficjalnych rokowań na temat irańskiego porozumienia nuklearnego. Po spotkaniu prezydent Donald Trump powiedział, że były to „bardzo dobre rozmowy”, a Teheran „bardzo chce” zawrzeć umowę z Waszyngtonem.

Iran gotowy, aby zawrzeć porozumienie

Szef MSZ Iranu poinformował natomiast, że Teheran „jest gotowy” zawrzeć z Waszyngtonem porozumienie, które - jak się wyraził - uspokoi sytuację wokół programu jądrowego Iranu. Aragczi podkreślił, że uzgodnił z USA wznowienie negocjacji, a sprawą otwartą pozostaje ich termin.

PAP

Orkiestra, która gra na wiadrach

Urszula Śleszyńska

To warsztaty dla kobiet, które czują rytm. Panie grają na czym się da: na plastikowych wiadrach, butelkach, puszkach po kociej karmie, a nawet na drewnianych stołkach... I tworzą w Białymstoku wyjątkową orkiestrę - Orkiestrę Perkusyjną Kobiet

Zaczął się od... pielgrzymki! A raczej od związanego z nią, małego kłamstwa. - Miałam 13 lat i razem z moją kumpelą, Magdą Gorbacz, postanowiłyśmy wybrać się na festiwal perkusyjny do Warszawy - wspomina Joanna Zubrycka, białostoczanka, artystka znana jako Miss God. - A że miałyśmy tylko 13 lat i byłyśmy osobami niepełnoletnimi, a do tego nie miałyśmy pieniędzy na podróż, to postanowiłyśmy, że pojedziemy na stopa.

Pozostawała jednak jeszcze kwestia rodziców. Im przecież dziewczyny nie mogły powiedzieć, że wybierają się stopem do stolicy. Ale i na to znalazły sposób.

- Powiedziałyśmy, że idziemy na pielgrzymkę do Różanego stoku - uśmiecha się Asia. - Szczęśliwie złożyło się tak, że na zbiórce tej pielgrzymki przed kościołem Farnym przyjechała telewizja. Stwierdziłyśmy więc z Magdą, że koniecznie musimy się tam „wbic”, żeby się do tej telewizji wypowiedzieć. Tak żeby wszyscy widzieli, że oto Asia z Magdą idą na pielgrzymkę. I tak zrobiliśmy. Później pielgrzymka poszła do Różanego stoku, a my pojechaliśmy na stopa do Warszawy. I właśnie wtedy, mniej więcej 27 lat temu w stolicy, po raz pierwszy w życiu usłyszałam i zobaczyłam orkiestrę perkusyjną grającą brazylijskie rytmy. To było coś niesamowitego! Obie zafascynowałyśmy się bębnami i zaczęłyśmy na nich grać. Byłyśmy nawet na obozie bębniarskim. To były czasy, kiedy jeszcze trudno było te bębny dostać. My kupiliśmy swoje od Andrzeja Chorbika, który teraz gra w „The Rebels”. Wiedzę o bębnach i graniu na nich zdobywałyśmy na różnych warsztatach czy festiwalach, jak Przystanek Olecko.

Przez lata narastała w Joannie ochota, żeby pójść jeszcze o krok dalej, żeby zrobić coś jeszcze. I tak zaczęła grać na perkusji w jednym z zespołów punkowych - „Bracia i siostry SS”. Myślała, że będzie to fajne urozmaicenie, że będzie grać gdzieś po garażach, na próbach, a tymczasem szybko razem z tą grupą zaczęła pojawiać się na muzycznych festiwalach.



Pośrodku Joanna Zubrycka, artystka znana jako Miss God. Panie spotykają się na warsztatach dwa razy w tygodniu i grają przez dwie godziny

Później jednak muzycznie poszła w zupełnie inną stronę. Narodziła się Miss God - jej artystyczne dziecko.

Joanna od kilkunastu lat tworzy muzykę elektroniczną i śpiewa, a od jakiegoś czasu zajmuje się też światłem. Perkusję zamieniła na laserową harfę, która umożliwia jej - jak sama to określa - „granie światłem”. Urządzenie zamienia promienie lasera w wirtualne struny. Muzykę tworzy się za pomocą światła i dłoni.

Perkusja, bębny i rytm jednak wciąż były w Asi obecne - w jej głowie i sercu.

- Wiedziałam zawsze, że to jest fajna idea. Pomyślałam, że festiwal, który tworzę od kilku lat, Kobiety Wschodu, będzie idealną okazją, żeby coś z tym rytmem zrobić - wyznaje. - Fascynuje mnie rytm, ciekawi kobieca siła. Pomyślałam więc, dlaczego by tego nie połączyć?

I tak pojawił się pomysł na Orkiestrę Perkusyjną Kobiet.

- Nasze spotkania mają wymiar artystyczny, są inspirujące, integracyjne i aktywizujące kobiety - wskazuje Joanna. - Uwzględnam, że granie na bębnach, na wiadrach, na kotłach daje bardzo dużo frajdy, jest uwalniające.

Panie spotykają się na warsztatach dwa razy w tygodniu i grają przez dwie godziny. Zawsze jednak przed zajęciami i po nich dużo rozmawiają, poznają się. Zdążyły się polubić mimo tego że każda jest z innej „bajki”. Są wśród nich aktorki, nauczycielki (nawet muzyki!), jest architektka, jest dziewczyna

z „korpo”. Są Polki i Białorusinki. Wszystkie łączy zamiłowanie do muzyki i do rytmu. Jeśli pogoda dopisuje, spotykają się na tzw. Magdalence, na wzgórzu w pobliżu amfiteatru Opery i Filharmonii Podlaskiej. Słychać je z daleka, więc co rusz pojawiają się ciekawscy przechodnie i zazwyczaj ktoś dopytuje, czy może dołączyć do grupy i tak już zostaje. Często też pojawiają się dziewczyny, które nagle, spontanicznie zaczynają tańczyć w rytm wygrywanych przez orkiestrę dźwięków. I zazwyczaj zapowiadają, że przyjdą na paradę, która będzie debiutem orkiestry w przestrzeni miejskiej. Będą tańczyć barwnym korowodem towarzysząc dźwiękom wygrywanym przez dziewczyny.

A dźwięki te daje się wyczarować tak naprawdę ze wszystkiego. Dziewczyny grają bowiem na wiadrach, butelkach, puszkach po kociej karmie, kubkach i tubach po chipsach. Jest sekcja grająca na marakasach czy gwizdkach, a lada dzień dołączą też inne instrumenty, jak chociażby dzwonki przeznaczone do tego typu orkiestr, czyli agogo bell.

Jak zapewnia Joanna, orkiestra dąży do tego, żeby brzmienie było metaliczne, brzęczące i bardziej brazylijskie niż afrykańskie. Takie, które daje energię, zachęca do ruchu, nie pozwala ustać w miejscu.

- Na próbach spotykamy się na powietrzu i to jest cudowne, szczególnie dla tych, którzy cały dzień siedzą przed kompute-

rami. A do tego gramy na bębnach. To jest coś takiego, co mocno otwiera głowę - wyjaśnia Joanna. - Cieszę się, że mój pomysł spotkał się z tak dużym zainteresowaniem, że grupa się utrzymuje, że się rozwija, że ludzie są zaangażowani, przynoszą swoje instrumenty. Obecnie naszą grupę tworzy około 15 grających kobiet, co rusz jednak dołączają nowe tancerki. Imuszę tu podziękować urzędowi marszałkowskiemu województwa podlaskiego za to, że finansuje Scenę Podlaską, czyli projekt, w ramach którego powstała orkiestra, a który jest częścią Festiwalu Kobiety Wschodu. Świetne jest to, że są już pomysły, żeby to trwało dłużej. My wszystkie czerpiemy z tego frajdy. Jak się realizuje projekty, to często ciężko jest zebrać ludzi. A tutaj ci ludzie po prostu są i się angażują. Nie można tego zmanowić.

Na orkiestrowe warsztaty przychodzi m.in. Magdalena Ryczko-Gryc. Przez wiele lat była nauczycielką, teraz pracuje w korporacji. W wolnym czasie działa na rzecz różnorodności i praw człowieka w Stowarzyszeniu gdwunastych. Bardzo aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym Białegostoku i regionu. Korzysta z propozycji muzycznych czy teatralnych. Wyszukuje je w internecie. I raz, podczas takiego research'u, natrafiła na informację o naborze do orkiestry. Nie zastanawiała się ani chwili, od razu się zgłosiła.

- Od razu wiedziałam, że chcę dołączyć. Co prawda nie mam z muzyką prawie nic wspólnego,

oprócz tego, że dawno temu byłam w zespole dziecięcym. Ale lubię nowe rzeczy, lubię jak w życiu dużo się dzieje. Pomyślałam, że oto jest coś, czego na pewno chcę spróbować - opowiada z uśmiechem Magda. - Jeszcze zanim tu przyszedłam, spodobało mi się, że to jest orkiestra kobiet. Potrzebuję kobiecej energii, robienia czegoś z kobietami. Kiedyś chodziłam na tańce dla kobiet, tańce w kręgu, a teraz mam orkiestrę.

Magda dodaje, że już na wstępie zaskoczyła ją, że wszystkie dziewczyny, które przychodzą na warsztaty, bardzo fajnie się zgrywają, dogadują, mimo tego że są wśród nich zarówno całkowite amatorki, jak i profesjonalistki. Magda jest w sekcji basów, gra na wiadrze.

- Trudne jest to, żeby utrzymać rytm przez długość całego utworu, kiedy wchodzi też inne sekcje - przyznaje. Ale już po chwili dodaje, że więcej jest rzeczy, które ją cieszą. - Orkiestra daje mi poczucie wspólnoty. Poznałam bardzo fajne, ciekawe osoby, które otworzyły mi oczy na nowe perspektywy, nowe działania kulturalne. To jest dla mnie bardzo duża wartość. W muzyce, którą gramy, jest dużo siły. I to jest coś, co wydaje mi się ważne i warte zaznaczenia w przestrzeni miasta. Właśnie taka kobieca siła, energia.

Magda zastanawia się, jak to będzie na paradzie, kiedy oprócz grania będą musiały jeszcze maszerować. Przyznaje, że to może być trudne.

- To, co mamy dzięki orkiestrze na naszych próbach, to trochę powrót do dzieciństwa. W końcu nie zawsze można sobie pozwolić na to, żeby zrobić z koleżankami, śmiać się i robić coś twórczego. Bardzo bym chciała, żeby ta inicjatywa przetrwała po festiwalu. Nie wiem, czy te dziewczyny, które są profesjonalistkami, wytrzymają z nami, bo mamy przed sobą jeszcze dużo nauki - śmieje się. - Ale chciałabym, żeby orkiestra żyła. Myślę, że długofalowo mogłoby to nam dać jeszcze większe i silniejsze poczucie wspólnoty.

Kobieca wspólnota to coś, co podoba się również kolejnej członkini orkiestry, którą jest Anastasiya Venskaya. Dziewczyna pochodzi z Białorusi, a do Białegostoku przeprowadziła się w 2023 roku. Na początku, kiedy tu przyjechała, myślała tylko o swojej rodzinie. O tym, żeby znaleźć dzieciom szkołę i przedszkole, a sobie i mężowi pracę. Udało się, choć nie do końca. Mąż pracuje, Anastasiya wciąż szuka.

- Miałam jakieś prace dorywcze, gdzie malowałam dzieciom

twarze, zajmowałam się też warsztatami z wełny - opowiada kobieta. - Teraz zajmuję się domem. Staram się też rozwijać różne swoje hobby. Z wykształcenia jestem pedagogiem filologii, ale w Białorusi pracowałam jako administratorka w centrum medycznym, zajmowałam się też trochę animacją dziecięcą. Razem z mężem działaliśmy jako rzemieślnicy. Robiliśmy zabawki z drewna - autka itp. plus różne dekoracyjne rzeczy. W Białymstoku - przez ten brak stałej pracy - czasem mi brakuje gruntu pod nogami. Dlatego udział w warsztatach i tworzenie wspólnoty z innymi kobietami bardzo mi pomaga.

Oorkiestrowych spotkaniach dowiedziała się od Asi Zubryckiej. - Już trochę się znamy i uczestniczyłam wcześniej w jednym projekcie. Tutaj przyszedłam, bo perkusja jest mi bliska. To coś, co mi odpowiada. Podobają mi się i myślę, że potrafię grać. Nie mam jak pójść do szkoły perkusyjnej, a tutaj mogę pograć. Nie jest to może aż tak bardzo profesjonalne, ale wpływa z pasji - mówi Anastasiya. - A do tego myślę, że trzeba dać sobie trochę rozrywki! Wcześniej nie miałam kontaktu z perkusją, ale jestem wielbicielek muzyki. Słucham dużo i różnych gatunków. Uwielbiam składanie rytmów, tworzenie polifonii. W orkiestrze grałam już na różnych rzeczach. Próbujemy, eksperymentujemy... Teraz gram na bębnie. Ostatnio podczas zajęć wprowadziłyśmy nawet głos! Kto wie, może będziemy jeszcze troszeczkę śpiewać. Jak mam możliwość, to staram się jeszcze gwizdać, ale to już trochę skomplikowane, żeby robić to wszystko i jednocześnie nie zgubić rytmu (śmiech). Dla mnie, jako dla Białorusinki, dla uchodźczyni, to jest też świetna socjalizacja. Fajne wprowadzenie w społeczność kobiecą, możliwość poznania ciekawych ludzi. Dziewczyny w orkiestrze są bardzo różnorodne. To ekipa złożona z kobiet w różnym wieku, o różnych zainteresowaniach. Są takie osoby, które w ogóle nie grały, są też takie, które są już trochę zaawansowane. To, co nas łączy, to właśnie ten język muzyki, rytmu.

Anastasiya chciałaby, żeby po festiwalu inicjatywa orkiestry przetrwała. - Mam nadzieję, że uda nam się przejść w paradzie na otwarcie festiwalu, nie gubiąc rytmu - śmieje się dziewczyna. - I że to będzie fajnie wyglądać i dobrze brzmieć. Myślę, że jak się spodoba, to na pewno będzie sens, aby przedłużyć te warsztaty. Może w jakiejś innej formie, z nieco bardziej profesjonalnym sprzętem...

FOT. FOT. PAMEL BALEJKO

Więcek - kolorowy ptak młodego polskiego jazzu

Jerzy Wicher
Muzyka

Kuba Więcek - kolorowy ptak młodego polskiego jazzu - wraca do Szczecina z najnowszym projektem Hoshii. Saksofonista, kompozytor i jeden z najbardziej nieoczywistych artystów swojego pokolenia ponownie pojawi się w Szczecinie, by zaprezentować muzykę balansującą na styku jazzu, hip-hopu i alternatywnej wrażliwości.

Więcek to muzyk doskonale wykształcony, a jednocześnie konsekwentnie uciekający od akademickich schematów. Sam wielokrotnie podkreślał, że w trakcie edukacji poświęcał tyle samo uwagi twórczości Johna Coltrane'a, co bitom J Dilla czy Timbalanda. Ta podwójna perspektywa - jazzowej improwizacji i hip-hopowego groove'u - stała się znakiem rozpoznawczym jego twórczości.

Tym razem Więcek przyjeżdża z zespołem Hoshii, który współtworzą: Grzegorz Tarwid (fortepian, syntezatory), Max Mucha (gitara basowa) oraz Miłosz Berdzik (perkusja, glockenspiel). W tym projekcie jazzowa estetyka zostaje „ujarzmiona” i otwarta na intensywną współpracę z raperami oraz alternatywnymi wokalistami. To muzyka oparta na pulsie, repetycji i nastroju, ale jednocześnie pozostawiająca ogromną przestrzeń



Czego możemy spodziewać się po szczecińskim występie? Zabawy konwencją, zderzeń stylów, nieoczywistych aranżacji i momentów czystej improwizacji. Koncert dziś w Filharmonii Szczecińskiej, start o godz. 19

strzeń na improwizację i nieprzewidywalność.

Na kanale Kuby Więckaa w serwisie YouTube znaleźć można liczne nagrania sygnowane nazwą Hoshii - efekt internetowej serii sesji nagrywanych z udziałem zapraszanych gości. Pojawiają się tam zarówno przedstawiciele pierwszej ligi polskiego rapu, jak Paluch, Włodi z Molesty czy Schafter, jak i artyści młodszego pokolenia - Hałastrą, CatchUp czy Koza. Nie brakuje też intrygujących wokalistek

i wokalistów z pogranicza popu i alternatywy: Rosalie, Ania Szlagowska czy Igor Herbut. Wszystko to odbywa się w kameralnej, gęstej atmosferze jam session, gdzie granice między gatunkami przestają mieć znaczenie.

Integralną częścią projektu są również hoshii sessions - internetowa seria spotkań z ulubionymi artystami Więckaa z kręgu hip-hopu i alternatywy. W jednej z nich obok zespołu Hoshii pojawia się wokalistka Drabusheyka, co tylko potwier-

dza otwartość projektu na różnorodne głosy i estetyki.

Czego możemy spodziewać się po szczecińskim występie? Na tym etapie - właściwie wszystkiego. Zabawy konwencją, zderzeń stylów, nieoczywistych aranżacji i momentów czystej improwizacji. Jedno jest pewne: Więcek i jego muzyczna kompania nie przyjeżdżają tu po to, by odtwarzać raz sprawdzony schemat. Tym bardziej warto przekonać się na własnej skórze, co tym razem wydarzy się na scenie.

KRÓTKO

SZCZECIN

W Harmonie będzie śmiesznie



AKTÓRZY? świętują 6. urodziny i zapraszają na wyjątkową komedię improwizowaną na żywo! Będzie śmiech, kompletna nieprzewidywalność, goście specjali i urodzinowe niespodzianki. Impro tworzone tu i teraz - na podstawie sugestii publiczności. Klub Hormon, godz. 19

KOSZALIN

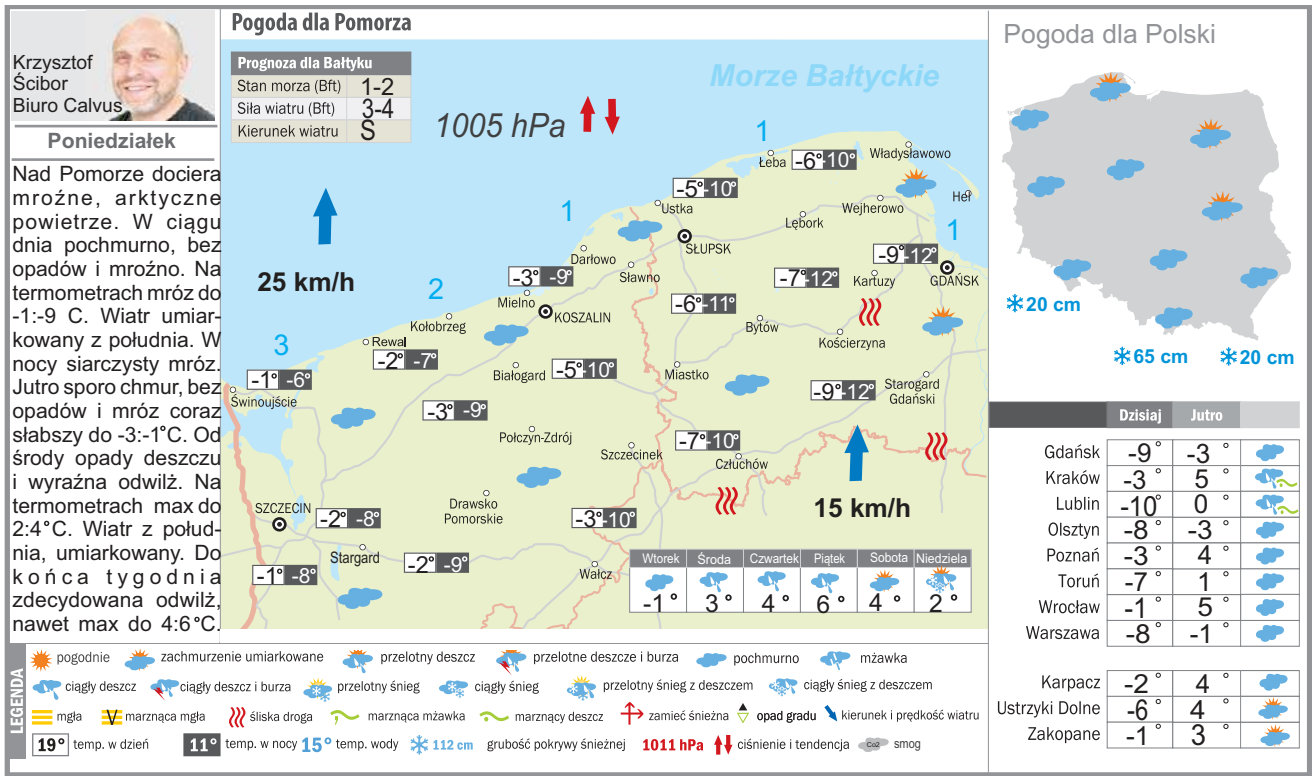
Lista męskich życzeń

Czy marzyliście kiedykolwiek o partnerze idealnym? Chciełbyście móc na bieżąco zmieniać jego cechy, dopasowując go do swoich oczekiwań? Czy ucieszylibyście się, gdyby ta wysniona druga połówka sama Was odnalazła? Jeżeli odpowiedzieliście „tak!” na którekolwiek z powyższych pytań, to zapraszamy na „Listę męskich życzeń”. Bill rozwiedziony nudny statystyk, otrzymuje od swojego przyjaciela - Leona - nieocze-

kiwany prezent urodzinowy, który wprowadzi wiele zamieszania do życia przyjaciół. Żaden z nich jednakowoż nie śmiał nawet przypuszczać, jak ta bajka się rozwinie. A takiego zakończenia nikt by się nie spodziewał! Chcesz je poznać? A może chcesz stworzyć z bohaterami swoją listę życzeń? Koniecznie baw się z nami!

9 lutego, Bałtycki Teatr Dramatyczny, Plac Teatralny 1, godzina 17

POGODA



SŁUPSK

Piosenki Edith Piaf



Wzruszający, francuski wieczór, opowiadający o różnych odzieniach miłości, w lekkich i optymistycznych w swoim wyrazie, opiewających radość życia, piosenkach jakie tworzył i śpiewał Charles Trénet, a także w emocjonalnych piosenkach Edith Piaf. Piękna francuska muzyka, w aranżacjach Andrzeja Formeli, na akordeon, skrzypce i kontrabas oraz teksty w języku francuskim, wzbogacone o polskie do nich wprowadzenie. Teatr Rondo, Mieczysława Niedziałkowskiego 5A, godz. 17

MAGAZYN

SPORTOWY24

9.02.2026

Otwarcie zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie było godne światowej stolicy mody. Polacy zaczęli ze zmiennym szczęściem STR. 15



FOT. PAP/EP

Piękna ceremonia, włoska elegancja

**NAPRAWDĘ MIŁA
NIESPODZIANKA
NA SKOCZNI.
TWARDOSZ W TOP 10
STR. 16**

**Wywiad z Wojciechem
Fortuną. – Stawiam
na Tomasiaka.
O trenerze nie mówię
STR. 16**

**Kolejne zwycięstwo
Port Morski Kotwicy
Kołobrzeg w I lidze
koszykarzy.
STR. 12**

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa Pogoń Szczecin - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:1 w 20. kolejce sezonu

Remis jak porażka. Więcej obaw o Portowców

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń prowadziła, miała kilka okazji, by podwyższyć prowadzenie, ale w drugiej połowie gasła fizycznie i mentalnie. Goście z Niecieczy potrafili to wykorzystać.

Pogoń i Termalica w pierwszej wiosennej kolejce przegrały, więc pod większą presją przystępowały do niedzielnego spotkania. Niecieczanie przegrali u siebie z Cracovią 0:1. Reakcja w szeregach gości - ofensywni gracze pozostali na ławce rezerwowych. Tym samym np. Rafał Kurzawa rozpoczął mecz jako zmiennik, a pewnie mocniej mu zależało na występie w Szczecinie. Graczem Pogoni był kilka sezonów. Początek miał kiepski, ale jak już się zaaklimatyzował, to był jednym z liderów zespołu. To w Pogoni zaczął grać jako „fałszywy” defensywny pomocnik i radził sobie momentami bardzo dobrze. Latem klub nie przedłużył z nim kontraktu, co wielu szczecińskich fanów uznało za błąd. I ci nie kryli obaw, że Kurzawa na Twardowskiego zrewanżuje się bramką Pogoni.

Kurzawa, Jesus Jimenez czy Sergio Guerrero na rezerwie to był sygnał, że goście nie będą mocno zabiegali o utrzymywanie się przy piłce, a raczej będą chcieli trzymać zero w tyłach.

W Pogoni to też kilka zmian, ale raczej wymuszonych ura-

zem Attili Szalaia. Węgier zagrał pełne spotkanie w Lublinie, ale przypłacił to tajemniczym urazem. W jego miejsce do „11” wskoczył Leo Borges, ale przy okazji trener Thomas Thomasberg zrezygnował z grą trójki środkowych obrońców i wrócił do czwórki.

Miejsce w „11” stracił Musa Juwara, który z Motorem wypadł blado. Sztab uznał, że bardziej przydatny będzie w podstawie Mor Ndiaye, czyli klasyczny defensywny pomocnik. Bez zmian za to w ataku i w bramce, ale tu akurat wybór był najmniejszy.

- Nie będę ułatwiał pracy przeciwnikom - mówił podczas piątkowej konferencji prasowej Thomasberg. - Skład wybieremy po sobotnim treningu. Mamy jednak dość jakości oraz doświadczenia, by zakończyć mecz zwycięstwem.

Słowa szkoleniowca Portowcy bardzo szybko chcieli pokazać na boisku. Już w 3. minucie Pogoń miała rzut rożny, a po nim z dystansu strzelał Kamil Grosicki.

W 7. minucie Pogoń przeprowadziła świetną akcję. Spokojne podania, ale bardzo dokładne i z 10 m strzelał Paul Mukairu, ale wycelował prosto w bramkarza. Sytuacja bardzo dobra, która powinna zakończyć się bramką Portowców.

W 14. minucie Portowcy cieszyli się z bramki, ale po minucie radości sędzia gola nie



Sam Greenwood perfekcyjnie wykonał rzut wolny, ale w grze zaliczył kilka strat

uznał. VAR dopatrzył się spalonego - gdy piłkę przejmował w polu karnym Dimitrios Keramitsis. Grek okazję wykorzystał świetnie, ale po reakcji kolegów było widać, że ten spalony mógł być.

Po tej sytuacji Pogoń nadal miała optyczną przewagę, ale w kolejnym kwadransie jej gra była spokojniejsza, a co gorsze - zawodnicy zanotowali kilka strat i to takich, które kończyły się kontrami przeciwnika. Valentin Cojocar u nie był zmu-

szony do ekstra interwencji, ale defensywa musiała być czujna.

W 37. minucie Pogoń w końcu objęła prowadzenie. Miała rzut wolny z 20 m i szansę dostał Sam Greenwood. Anglik jesienią przychodził do Pogoni z opinią dobrego wykonawcy stałych fragmentów gry, ale w szeregach Portowców pierwszym wykonawcą był Grosicki. Kibice i media dopominali się zmiany, a w meczu z Termalicą Grosicki oddał piłkę, a Greenwood ide-

alnie trafił nad murem do siatki.

Kolejne emocje po zmianie stron. I od początku z Kurzawą na boisku, który został ciepło przywitany przez publiczność. Jego drużyna przejęła inicjatywę, szukała wyrównania atakami ze skrzydeł, a Portowcy czaili się na kontry.

W 55. minucie po rogu groźnie uderzył Gabriel Isik, a Pogoń błyskawicznie skontrolowała, ale Grosicki źle podał do Mukairu. Po godzinie gry goście mieli dwa groźne strzały,

po błędach Portowców. Widać było coraz większą nerwowość przy wyprowadzaniu akcji, pośpiech na atakowanej połowie.

Dostrzegł to też Thomasberg, który w 70. minucie przeprowadził trzy zmiany. Drużynie trochę czasu zajęło nim się zorganizowała, a goście naciskali coraz mocniej.

W 83. minucie goście wyrównali. Skorzystali na stratach Portowców na swojej połowie, wepchnęli piłkę w pole karne, a tam - z trudnej pozycji, na raty do siatki trafił Rafał Kurzawa.

Ostatnie minuty nerwowe. To raczej goście aktywniej próbowali zdobyć drugiego gola i taką okazję miał w 90. minucie Jesus Jimenez.

Remis żadnej z drużyn specjalnie nie urzęduje. Przedłuża jednak nadzieję w walce o utrzymanie. W następnym meczu Pogoń podejmie Arkę Gdynia.

POGOŃ SZCZECIN - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:1 (1:0)

Bramki: Greenwood (37.) - Kurzawa (83.)

Pogoń: Cojocar - Wahlqvist, Keramitsis, Borges (81. Ali), Koutris (70. Smoliński) - Pozo (70. Loncar), Ndiaye, Ulvestad, Greenwood (70. Angielski) - Grosicki, Mukairu.

Termalica: Chovan - Isik, Kopacz, Kasperkiewicz - Hilbrycht (80. Jimenez), Ambrosiewicz, Kubica (80. Guerrero), Wolski (61. Boboc), Jakubik (46. Kurzawa), Fassbender - Durdov (46. Zapolnik).

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice)

Widzów: 10 807.

© P

Wpadka Pogoni. Przewaga lidera topnieje

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

PIŁKA RĘCZNA. Sandra Spa Pogoń Szczecin zaliczyła małą wpadkę na parkiecie AZS AGH Kraków. Lider Ligi Centralnej przegrał 26:35.

Przerwa w rozgrywkach Ligi Centralnej trwała długo, bo 1,5 miesiąca. Zawodnicy Sandra Spa Pogoni dobrze pracowali w zimie, ale w pierwszym meczu zgrania z poprzedniego roku jeszcze nie było widać.

AZS AGH Kraków postawił twarde warunki naszemu liderowi. Szczecinianie dopiero drugi raz w sezonie rzucili tak mało bramek. Dobrze w zespół wszedł Fabian Sosna, wypożyczony do końca sezonu z Gwardii Opole. Rzucił 6 bramek.

Po tej porażce przewaga Sandra Spa Pogoni nad 2. w ta-



Falstart Sandra Spa Pogoni

beli Śląskiem Wrocław zmalała do jednego punktu.

AZS AGH Kraków - Sandra Spa Pogoń Szczecin 35:26 (14:11)

Sandra Spa: Makowski, Witkowski - Sosna 6, Kruszelnicki 5, Polok 5, Biernacki 2, Bogacz 2, Klapka 2, Mitruczuk 2, Nowosielski 1, Jasiński 1.

Wyniki 15. kolejki Ligi Centralnej:

Rajbud Development Stal Gorzów - WKS Śląsk Wrocław 26:28, Jurand Ciechanów - Siódemka Miedź Legnica 35:26, AKPR AZS AWF Biała Podlaska - Grot Blachy Pruszyńscy Anilana 33:23, MKS Nielba Wągrowiec - KPR Padwa Zamość 34:32, SMS ZPRP I Kielce - AZS UW Warszawa 32:21. Mecz Enea WKS Grunwald Poznań - Energa Gwardia Koszalin po zamknięciu wydania.

1. Sandra Spa Pogoń	15	35	12-3
2. WKS Śląsk Wrocław	15	34	11-4
3. RAJBUD Stal Gorzów	15	32	11-4
4. AZS AGH Kraków	15	31	10-5
5. Jurand Ciechanów	15	27	9-6
6. MKS Nielba Wągrowiec	15	27	9-6
7. KPR Padwa Zamość	15	25	8-7
8. Enea Grunwald Poznań	14	25	8-6
9. AZS AWF Biała Podlaska	15	18	6-9
10. Siódemka Miedź Legnica	15	18	6-9
11. Blachy Pruszyńscy Anilana	15	18	7-8
12. SMS ZPRP I Kielce	15	13	4-11
13. Energa Gwardia Koszalin	14	9	3-11
14. AZS UW Warszawa	15	0	0-15

Kotwica Kołobrzeg jest w gazie

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

I LIGA KOSZYKARZY. Port Morski Kotwica Kołobrzeg pokonała po trudnym spotkaniu Weegree AZS Politechnika Opolska 79:76.

Zespół trenera Rafała Franka wygląda w ostatnich tygodniach coraz lepiej. Wygrana nad Politechniką Opolską była już szóstą w pięciu ostatnich spotkaniach. W tabeli Kotwica jest nadal w dolnej połowie (ma zaległe spotkania do rozegrania), ale nastroje wokół zespołu są już zupełnie inne. Dobrze do zespołu wprowadził się KJ Feagin. W sobotę przebywał na parkiecie 26 minut i rzucił 12 oczek. Rozdał też 4 asysty, najwięcej w zespole. **Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Weegree AZS Politechnika Opolska 79:76 (18:21, 22:17, 17:16, 22:22)**



Forma Kotwicy Kołobrzeg w ostatnich kolejkach może imponować. Za tydzień czeka ją wyjazd do Bydgoszczy

Kotwica: Dzierżak 20, Małgorzaciak 15, Kurpisz 13, Faegin 12, Siembiga 10, Leorczyk 7, Janczak 2.

Wyniki 23. kolejki I ligi koszykarzy: WKK Active Hotel Wrocław - Enea Basket Poznań 82:76, ŁKS Coolpack - Decca Pelplin 95:81, Solvera Sokół Łańcut - GKS Tychy 71:80. Mecze

KSK Qemetica Noteć Inowrocław - OPTeam Energia Polska Resovia, KKS Polonia Warszawa - Miners Katowice, PGE Spójnia Stargard - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz zakończyły się po zamknięciu wydania.

Za tydzień Kotwica gra na wyjeździe z Astoria Bydgoszcz.

PKO BP Ekstraklasa Czy w Legii coś drgnęło? Sympatycy nie zauważyli...

Imaz idzie po rekord, Jagiellonia po mistrza. Przebudzenie Lecha

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Legia była dosłownie minuty od kolejnej kompromitującej porażki. Ku zaskoczeniu nie przegrała, bo z Arką Gdynia za sprawą dubletu Antonio Colaka zaliczyła udany finisz.

Ekstraklasa w weekend zafundowała nam kolejne niespodzianki. Za taką na pewno nie uznajemy jednak wysokiej wygranej Jagiellonii Białystok nad Motorem Lublin (4:1). Drużyna Adriana Siemienia dzięki niej wskoczyła na pozycję lidera, przeskakując w tabeli Górnika Zabrze i przede wszystkim prowadzącą dotąd Wisłę Płock, która próbowała odpowiedzieć wieczorem na wyjeździe z Piastem Gliwice.

Dla Jagiellonii jedną z bramek zdobył Jesus Imaz, podcinając piłkę nad interweniującym bramkarzem Ivanem Brkiciem. Hiszpan jeszcze w lutym może zostać najsukceszniejszym obcokrajowcem w historii ekstraklasy. Jako autor 106 ligowych goli traci bowiem zaledwie dwie bramki do Flavio Paixao. Portugalczyk, znany z występów w Lechii Gdańsk i wcześniej w Śląsku Wrocław, niespełna trzy lata temu przeszedł na piłkarską emeryturę. Cztery lata młodszy od niego Imaz takich planów na razie nie ma. Jako 35-latek z umową do połowy 2027 roku prowadzi Jagiellonię do drugiego tytułu...

Miniony weekend rozpoczął się od sensacji. Oto Korona Kielce po wyjazdowym ograniu Legii niespodziewanie sama dała sobie wyrwać punkty u siebie, i też



Piłkarzy Arki od pokonania Legii dzielili minuty. Końcówka należała jednak do gości...

w samej końcówce. Zabójcze okazały się niecałe trzy minuty Zagłębia Lubin, dla którego po голу strzelili Damian Michalski i debiutujący w tej roli Levente Szabo, jeden z następców Leonardo Rochy.

Zaskakujący był też przebieg drugiego piątkowego meczu. Faworyzowana Lechia Gdańsk w 20 minucie objęła prowadzenie za sprawą kapitana Rifeta Kapicia, potem tuż przed przerwą zyskała przewagę liczebną po wyrzuceniu z boiska Karola Knapa, ale nie wygrała. Dzielna Cracovia po zmianie stron potrafiła się odgryźć. Z rzutu karnego sprokurowanego przez lidera strzelców Tomasza Bobacka wyrównał Ajdin Hasić.

Hitem soboty okazał się mecz dla blisko 20 tys. kibiców zgromadzonych przy ul. Roosevelta

w Zabrzu. Właśnie tam Lech Poznań powrócił na zwycięską ścieżkę, kończąc serię ciągłą się od listopada (dwie porażki poprzedzone dwoma remisami). Skromną wygraną nad Górnikiem dał kapitan Mikael Ishak - autor jedenastej bramki w sezonie. Zwycięstwo byłoby wyższe, gdyby tuż przed doliczonym czasem z 2 metrów nie pomylił się bohater najdroższego transferu Lecha - Yannick Agnero.

Coś ruszyło także w Legii, choć nie z takim efektem, jakiego oczekiwano. Nowy trener Marek Papszun po porażce z Koroną ugrał na razie pierwszy punkt, remisując w szalonych okolicznościach przeciwko Arce (2:2). Po ostatnim gwizdku tylko szeroko uśmiechnął się do swojego

byłego asystenta w Rakowie Dawida Szwargi, który prowadzi teraz rywali. Nic nie zapowiadało takiego zwrotu akcji, czyli strzelenia aż dwóch goli. Legię przed kolejnym blamażem uratował zmiennik Milety Rajovicia i zarazem były piłkarz Lechii Gdańsk, Chorwat Antonio Colak, który nie posiadał się z radości.

Nie wszyscy podzielili ten entuzjazm. Gdy po meczu zawodnicy podeszli pod sektor gości, usłyszeli... pogroźki. Grożono im pobiciem, jeśli Legia spadnie do 1 ligi. „Gdzie oni mają godność?” - pytał później w sieci Zbigniew Boniek zdumiony faktem, że piłkarze wysłuchiwali wyzwisk, zamiast odwrócić się na pięcie. Już w piątek drużynę z Łazienkowskiej czeka kolejna szansa na przełamanie - w Katowicach.

20. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LECHIA GDAŃSK - CRACOVIA 1:1

Bramki: Kapić 20 - Hasić 63-karny.

KORONA KIELCE - KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:2

Bramki: Rosta 18 - Szabo 84, Pięczek 86 - samobójcza.

GÓRNIK ZABRZE - LECH POZNAŃ 0:1

Bramka: Ishak 10.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - MOTOR LUBLIN 4:1

Bramki: Pululu 13, Bazdar 72, Imaz 76, Roman-czuk 90+2 - N'Diaye 31.

ARKA GDYNIA - LEGIA WARSZAWA 2:2

Bramki: Marcjanik 26, Rusyn - Colak 90, 90+4

POGOŃ SZCZECIN - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 1:1

Bramki: Greenwood 36 - Kurzawa 83

1. Jagiellonia Białystok	19	35	36-23
2. Wisła Płock	19	33	23-13
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. KGHM Zagłębie Lubin	20	31	33-27
5. Cracovia	20	31	27-22
6. Raków Częstochowa	19	29	27-25
7. Lech Poznań	20	29	31-30
8. Korona Kielce	20	27	24-22
9. Radomiak	18	26	35-30
10. Lechia Gdańsk	20	24	41-39
11. Motor Lublin	20	24	26-33
12. Piast Gliwice	19	23	21-21
13. GKS Katowice	18	23	25-28
14. Pogoń Szczecin	20	22	30-35
15. Arka Gdynia	19	22	17-34
16. Legia Warszawa	20	20	22-25
17. Widzew Łódź	19	20	27-31
18. Bruk-Bet Termalica	20	20	25-37

Lechia Gdańsk została ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe.

Mecze w następnej kolejce:

13 lutego:
Radomiak - Korona Kielce (godz. 18.00)
GKS Katowice - Legia Warszawa (godz. 20.30)
14 lutego:
Cracovia - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45)
KGHM Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa (godz. 17.30)
Wisła Płock - Widzew Łódź (20.15)
15 lutego:
Motor Lublin - Lechia Gdańsk (godz. 12.15)
Pogoń Szczecin - Arka Gdynia (godz. 14.45)
Lech Poznań - Piast Gliwice (godz. 17.30)
16 lutego:
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Górnik Zabrze (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomaš Bobček (Lechia)
11 goli
Karol Czubak (Motor)
i Mikael Ishak (Lech).
10 goli
Sebastian Bergier (Widzew)
i Jonatan Braut Brunnes (Raków).
9 goli
Jesus Imaz i Afimico Pululu (oba Jagiellonia).
8 goli
Leonardo Rocha (KGHM Zagłębie) i Łukasz Sekulski (Wisła).

BOHATER WEEKENDU

Antonio Colak (Legia)
Gdy wydawało się, że Legia Warszawa poniesie kolejną, drugącołą porażkę w sezonie, Chorwat przełamał swoją ligową niemoc. W dziewiątym występie 32-latek ustrzelił dwie debiutanckie bramki, i to jako zmiennik w drużynie. Dzięki niemu z Arką Gdynia udało się ugrać cenny remis w kontekście walki o... utrzymanie w ekstraklasie.



Echa spod szatni. Nie tylko Marek Papszun mówił po meczu o charakterze

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Szczególnie gorąco było w Gdyni, gdzie Legia po raz kolejny nie wygrała meczu w PKO BP Ekstraklasie.

Z sektora gości w stronę przyjezdnych piłkarzy popłynęły nie tylko wyzwiska, ale także groźby karalne. Legia, jak często bywało w trwającym sezonie, spotkanie w Gdyni rozpoczęła fatalnie. W pierwszej połowie Michał Marcjanik wypro-

wadził gospodarzy na prowadzenie, a chwilę później wynik podwyższył Nazaryj Rusyn. Dopiero wejście rezerwowego napastnika Antonio Colaka odmieniło losy spotkania.

Tym razem było... odwrotnie

- Kilka słów to za mało, aby opisać ten szalony mecz. Mieliśmy spotkanie pod kontrolą, graliśmy niezłe i stwarzaliśmy sytuacje, a po pierwszym stałym fragmencie rywali tracimy gola. Kolejne sytuacje, w tym ta

przy drugiej bramce, Arka stworzyła sobie po naszych stałych fragmentach. Gdy przegrywaliśmy 0:2, wydawało się, że to już koniec - mówił po meczu trener Marek Papszun.

- Zarzucano nam brak charakteru i to, że tracimy bramki w końcówkach. Tym razem było odwrotnie. Uratowaliśmy remis - bardzo cenny, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności. Gdybyśmy przegrali, byłoby ogromne rozczarowanie. W naszej sytuacji ten punkt musimy zaakceptować. Oczy-

wiście nie jesteśmy zadowoleni z remisu, ale patrząc na przebieg spotkania, możemy z umiarkowanym optymizmem spojrzeć w przyszłość - dodał szkoleniowiec Legii.

Trenera Górnika bolą... błędy

Rozczarowany po sobotnim meczu 20. kolejki był natomiast Michał Gasparik. Górnik Zabrze przegrał hitowe starcie z Lechem Poznań i stracił pozycję wicelidera tabeli. Słowacki trener nie krył frustracji

na konferencji prasowej, podkreślając, że jego zespół w każdym meczu popełnia kosztowny błąd.

- Wiedzieliśmy, że to będzie trudne spotkanie, i tak właśnie było. Szanse były wyrównane. W tej kolejce pada wiele goli po stałych fragmentach gry - my również w ten sposób straciliśmy decydującą bramkę. Szkoda, bo później zrobiliśmy wszystko, by odwrócić losy meczu, jednak Lech głęboko się bronił i nie stworzyliśmy wielu klarownych okazji.

W drugiej połowie było ich nieco więcej, ale zabrakło nam spokoju przy wykończeniu akcji - tłumaczył Gasparik.

Powody do zadowolenia miał za to Leszek Ojrzyński. Jego Zagłębie Lubin pokonało w meczu pełnym dramaturgii Koronę Kielce, uzyskując dwa decydujące gole w samej końcówce spotkania.

- Wygrały determinacja, jedność i charakter - podsumował trener Zagłębia, które awansowało na czwarte miejsce. ©

Bobcek musi sobie poradzić z zamieszaniem

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W sezonie 2012/2013 Robert Demjan, grając w zespole Podbeskidzia Bielsko-Biala, sięgnął po tytuł króla strzelców naszej ekstraklasy. Teraz liderem klasyfikacji najlepszych jest Tomasz Bobcek z Lechii Gdańsk.

Twój rodak też zostanie najlepszym strzelcem ekstraklasy?

Robert Demjan: Jest taka możliwość. Bobcek strzela sporo goli, a trzeba przyznać, że dużo umie. Dobrze panuje nad piłką, odnajduje się w polu karnym, świetnie się zastawia. Na pewno pewności siebie dodało mu trafienie w debiucie w reprezentacji Słowacji. Lechia może zarobić na Tomasie dobrą kasę, a ja mam nadzieję, że mu nie odbije. Wiadomo, zrobiło się wokół niego zamieszanie, ale Bobcek musi sobie z tym poradzić. To jest bardzo ważny okres dla niego, bo może się wybić i trafić do bardzo mocnej ligi. Najważniejsze, by teraz był skupiony na grze.

Słowaccy dziennikarze często pytają o Bobceka?

W ogóle nie pytają o niego. Gdy pojawiam się w Polsce, rozmawiamy na ten temat. U was jest znacznie większe zainteresowanie piłką nożną, macie znacznie lepszą ligę i nieporównywalnie większy potencjał. Nasze reprezentacje zagrają w marcu w barażach o mundial, wasze szanse na awans są zdecydowanie większe. Jan Urban poukładał zespół, w świetnej formie są Piotr Zieliński, Jakub Kamiński, Matty Cash, Jan Bednarek, Jakub Kiwior, nadal gole strzela Robert Lewandowski. Na te pieniądze, jakie krążą w polskiej ekstraklasie, to dziwię się, że jej przedstawiciele zabrakło w tym sezonie w Lidze Mistrzów. Stać was na więcej niż Liga Konferencji.

Ekstraklasa to dobre miejsce dla słowackich piłkarzy?

Nie ma co porównywać z ligą słowacką - to skok wyżej sportowo, nie wspominając już o stadionach, kibicach, całej otocze. Wspominałem o europejskich pucharach i uważam, że jeśli chcecie liczyć się choćby w Lidze Europy, to wasze kluby



Demjan: Bobcek dobrze panuje nad piłką, odnajduje się w polu karnym, świetnie się zastawia. Dużo umie

powinny dawać dłuższą pracę trenerom. To, co się dzieje przez dłuższy czas w Legii Warszawa, szokuje. Taki klub, a walczy o utrzymanie. Szkoleniowcy pracują pod niesamowitą presją - jedna, dwie porażki i są zagrożeni zwolnieniem. Każdy trener potrzebuje czasu na wdrożenie pomysłów. Inna sprawa, że w obecnej Legii brakuje po prostu jakości.

Marek Papszun zrobi tam porządek?

Wiem, że ma twardą rękę, swoje zasady i poparcie kibiców. W Częstochowie radził sobie znakomicie, ale dostał czas. Z tego, co wnioskuje, teraz też dostał kredyt zaufania, a po tej rundzie na pewno dostanie wzmocnienia.

Widzew wydaje wielkie pieniądze na transfery. Czy przełoży się to na wyniki?

Pieniądze nie grają. Transfery Widzewa, choćby pozyskanie Bartka Dragowskiego, robią

na mnie wrażenie, ale wszystko trzeba poukładać. Nie da się w piłce zrobić sukcesu tak od razu, niczym za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. W Widzewie grałem w trzeciej i drugiej lidze i do dziś nie ukrywam podziwu dla kibiców, którzy zawsze wypełniają stadion, są z drużyną na dobre i złe. Franciszek Smuda zrobił mnie nawet na jakiś czas kapitanem Widzewa - to był zaszczyt. Świetnie się z tym trenerem dogadywałem. On miał świetny kontakt z zawodnikami, jak zdobywałem gola w sobotę i wygraliśmy, dawał mi wolny poniedziałek i zawsze barwnie przekazywał to info. W Polsce pracowałem z dobrymi trenerami - ceniłem też Roberta Kasperczyka i Czesława Michniewicza, którego niezbyt fajnie potraktowano w kadrze. Zrobił wynik i wrobiono go w aferę premiową. Szkoda mi go było, to dobry człowiek i niesamowity gaduła. A propos szkoleniowców - muszę koniecznie powiedzieć parę słów o Pavolu Stano, który jako piłkarz zrobił świetną promocję Słowacji w Polsce i pokazał się też korzystnie w roli trenera.

Pavol miał lepsze okresy, gorzej, ale niesamowicie się rozwinął, a dziś Zilina pod jego wodzą gra superpiłkę. Pod skrzydłami Stano rozwija się wielu zawodników - ja się nie dziwię, że mówi się o nim w kontekście pierwszej reprezentacji Słowacji.

Nadal grasz w piłkę?

Tak, w zespole FK Vapoc Horna Poruba. To niższa liga, ale strzelał wcióż gole. Łączę to z byciem asystentem trenera Frantiska Sturmy w MSK Povazska Bystrica. Z piłką nożną wiąże swoją dalszą przyszłość i zobaczymy, jak to wszystko wyjdzie.

Czego najbardziej zabrakło Ci w karierze zawodniczej?

Byłem blisko pierwszej reprezentacji. Kiedy prowadził ją duet Michal Hipp - Stanislav Griga obserwowano mnie, byłem w wysokiej formie, strzelałem gole dla Podbeskidzia. Czekaliśmy na powołanie, miało być, ale ówczesnych selekcjonerów zmieniono i Jan Kozak po mnie już nie sięgnął. Dużo bym oddał za chociaż dwie minuty w drużynie narodowej, niestety takiej możliwości nie dostałem... ©

Ligi zagraniczne. Serie Manchesteru i Borussii. Lewandowski wrócił do strzelania

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Manchester United oraz Borussia Dortmund imponują dobrymi wynikami w ostatnich tygodniach. Przypomniał się Robert Lewandowski.

Czerwone Diabły są na dobrej drodze wygrania 5 kolejnych meczów, co nie zdarzyło się od... niemal 1,5 roku. W Hiszpanii warto zwrócić uwagę na ligowego gola Roberta Lewandowskiego, który na trafienie w La Liga czekał ponad miesiąc.

ANGLIA

W Anglii po 17. ligowe zwycięstwo w tym sezonie sięgnął Arsenal FC i umocnił się na prowadzeniu w tabeli Premier League. Jednak największym wydarzeniem soboty był triumf Manchesteru United nad Tottenhamem Londyn.

Michael Carrick zupełnie odmienił grę Czerwonych Diabłów, które mają już 4 wygrane z rzędu. Jeszcze tylko jedna, a słynny angielski kibic po niemal 1,5 roku będzie mógł ściąć włosy. Przypomnijmy, że w mediach społecznościowych publikuje krótkie filmiki z hasłem:

„Dzień (liczba) nieobciania włosów, dopóki Manchester United nie wygra 5 meczów z rzędu”.

Czerwone Diabły wskoczyły już na 4. miejsce w tabeli. Warto odnotować, że na dnie wciąż pozostają Wolverhampton oraz Burnley, z dużą stratą punktową do reszty.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 25. kolejki: Leeds - Nottingham 3:1, Manchester United - Tottenham 2:0, Wolverhampton - Chelsea 1:3, Fulham - Everton 1:2, Burnley - West Ham 0:2, Bournemouth - Aston Villa 1:1, Arsenal - Sunderland 3:0, Newcastle - Brentford 2:3.

FRANCJA

We Francji najwyraźniej kłutwę rzucił Sebastian Szymański na drużynę Stade Rennes. Jeszcze do niedawna czołowo zespół Ligue 1 - odkąd przyszedł reprezentant Polski - zanotował trzy porażki ligowe z rzędu oraz odpadł z Pucharu Francji po dotkliwej porażce z Olympique Marsylia.

Obecnie ekipa, w której występuje także Przemysław Frankowski, coraz mocniej oddala się od strefy Ligi Mistrzów.

Na podium niespodziewanie plasuje się RC Lens, które idzie łeb w łeb z PSG. Co



Robert Lewandowski na trafienie w rozgrywkach La Liga czekał ponad miesiąc

na dole? Wyraźnie od reszty odstają Metz, Auxerre oraz Nantes.

LIGUE 1

Wyniki 21. kolejki: Metz - Lille 0:0, Lens - Rennes 3:1, Brest - Lorient 2:0, Nantes - Lyon 0:1.

HISZPANIA

Na Półwyspie Iberyjskim z pewnością trzeba odnotować pewne zwycięstwo Barcelony nad RCD Mallorcą. Duma Ka-

lalonii pokonała zespół z Balearów 3:0, a pierwszego z goli strzelił Robert Lewandowski, dla którego było to pierwsze ligowe trafienie od początku stycznia. Autorami pozostałych dwóch byli dwaj nastolatki: Lamine Yamal oraz Marc Bernal.

Sporą burzę w Hiszpanii wywołał mecz, który nie doszedł do skutku. Rayo Vallecano miało zmierzyć się z sie-

bie z Realem Oviedo, jednak z powodu złego stanu murawy oraz braku ciepłej wody na stadionie w madryckiej dzielnicy Vallecas podjęto decyzję o przełożeniu rywalizacji na inny termin.

FC Barcelona przewodzi w tabeli La Liga z niewielką przewagą nad Realem Madryt. Na drugim biegunie są natomiast Levante oraz wspomniane Real Oviedo i Rayo Vallecano.

LA LIGA

Wyniki 23. kolejki: Celta Vigo - Osasuna 1:2, Barcelona - Mallorca 3:0, Real Sociedad - Elche 3:1.

NIEMCY

W Niemczech mieliśmy do czynienia z pierwszą asystą Arkadiusza Pyrkia. FC St. Pauli, w którym gra wraz z Adamem Dźwigałą, niespodziewanie pokonało u siebie dobrze radzący sobie w tym sezonie VfB Stuttgart. Ten komplet punktów może okazać się niezwykle ważny w kontekście walki o utrzymanie.

W tabeli Bundesligi wciąż przewodzi Bayern Monachium, ale dobrze radzi sobie również Borussia Dortmund, która ma na koncie 5 ligowych zwycięstw z rzędu. Strefę spadkową stanowią Werder

Brema, Heidenheim oraz „polskie” FC St. Pauli.

BUNDESLIGA

Wyniki 21. kolejki: Union Berlin - Eintracht Frankfurt 1:1, Wolfsburg - Borussia Dortmund 1:2, St. Pauli - Stuttgart 2:1, Freiburg - Werder Brema 1:0, Heidenheim - Hamburger SV 0:2, FSV Mainz - FC Augsburg 2:0, Borussia Mönchengladbach - Bayer Leverkusen 1:1.

WŁOCHY

We Włoszech świadkami wielkich emocji byliśmy w Genui, gdzie tamtejszy zespół mierzył się z aktualnym mistrzem kraju - SSC Napoli.

Zespół spod Wezuwiusza wygrał 3:2, strzelając decydującego gola z rzutu karnego w doliczonym czasie. Mimo zwycięstwa, strata punktowa do liderującego Interu Mediolan wciąż jest spora i wydaje się, że o obronę tytułu mistrzowskiego może być bardzo ciężko.

W strefie spadkowej wciąż pozostaje ACF Fiorentina, czyli rywal Jagiellonii Białystok w fazie play-off Ligi Konferencji. Viola w sobotę zremisowała 2:2 z przedostatnią Pisą.

SERIE A

Wyniki 24. kolejki: Hellas Werona - Pisa 0:0, Genoa - Napoli 2:3, Fiorentina - Torino 2:2. ©

Wielkie legendy i dwa znicze

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

W piątek w Mediolanie i Cortinie D'Ampezzo ruszyły XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Podczas ceremonii znicz zapłonął jednocześnie w dwóch miejscach.

Na ceremonii otwarcia XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich wystąpili wielcy artyści. Andrea Bocelli zaśpiewał swoje hity „Time to Say Goodbye” i „Nessun Dorma”. Mariah Carey zaprezentowała słynne „Volare”, tyle że po włosku. Laura Pausini i Cecilia Bartoli wykonały włoski hymn. Autorem większości muzyki był Lang Lang. Wystąpił też Ghali, na scenie pokazała się również aktorka Charlize Theron.

Ceremonię na płycie poprowadził aktor Pierfrancesco Favino, znany m.in. z filmów „Kod da Vinci” czy „Opowieści z Narnii. Książę Kaspian”. Wyrecytował on „Nieskończoność” Giacomo Leopardiego.

Formalnie zimowe igrzyska olimpijskie Mediolan - Cortina d'Ampezzo 2026 zainaugurował 84-letni prezydent Włoch Sergio Mattarella, który wypowiedział „sakramentalny” zwrot: Ogłaszam Zimowe Igrzyska XXV Olimpiady za otwarte!

Warto przypomnieć, że Cortina d'Ampezzo igrzyska już organizowała - w 1956 roku. Były to pierwsze zimowe zmagania olimpijczyków transmitowane w telewizji. Włochy były także gospodarzem ZIO w 2006 roku, w Turynie. W igrzyskach w 2026 roku wystartuje 2900 zawodników z 92 krajów, a dodatkowo nieliczni „neutralni sportowcy indywidualni” z Rosji i Białorusi - pod neutralną flagą. Sportowcy rozdzielą między siebie rekordowe 116 kompletów medali



Reprezentację Polski w Mediolanie wyprowadziła chorąża Natalia Czerwonka

w 16 dyscyplinach. Polska reprezentowana jest przez 60 osób.

Szefowa MKOl o sile i szacunku

Kirsty Coventry jest pierwszą kobietą i pierwszym przedstawicielem Afryki na czele MKOl. Ma 41 lat i jest dwukrotną mistrzynią olimpijską: z Aten (2004 rok) i Pekinu (2008 rok). Zdobyła ogółem 7 medali na igrzyskach. Była pływaczką z Zimbabwe. Jej pierwsza kadencja potrwa osiem lat.

- Kiedy widzimy, jak sportowiec potyka się i znajduje siłę, by się podnieść, przypominamy sobie, że my też możemy. Kiedy widzimy, jak rywale obejmują się na mecie, przypominamy sobie, że możemy wybrać szacunek - powiedziała Coventry.

W sztafecie niosącej znicze olimpijskie udział wzięli wy-

bitni sportowcy sprzed lat. W Mediolanie na San Siro grają dwa słynne kluby - Inter i Milan. Futbolowi oddano hołd, bo znicz przekazali legendarni piłkarze i kapitanowie obu klubów: Franco Baresi i Giuseppe Bergomi.

Baresi to ikona Milanu, dla którego grał w latach 1972-1997. W barwach rossonerich wygrał Ligę Mistrzów, Puchar Interkontynentalny i mistrzostwo Włoch. Rozegrał 532 mecze. Został również mistrzem świata w 1982 roku. W kadrze narodowej wystąpił 81 razy.

Bergomi jest natomiast legendą Interu. Grał tam od 1980 do 1999 roku. Wystąpił w 507 meczach i został mistrzem kraju. Sięgnął po Puchar Włoch i Puchar UEFA. Tak jak Baresi, Bergomi został mistrzem świata w 1982 r.

Ogień niesli też m.in. Zlatan Ibrahimović, a kilka dni temu

polska medalistka w kolarstwie górskim Maja Włoszczowska.

Tym razem znicze były dwa

W związku z organizacją włoskich igrzysk na kilkunastu arenach, w kilku strefach geograficznych, zapłonął nie jeden, a dwa znicze, które zapalili wybitni narciarze alpejscy: Alberto Tomba, Deborah Compagnoni i Sofia Goggia. Tomba i Compagnoni - ten pod Łukiem Pokoju w Mediolanie, natomiast Goggia zrobiła to na Piazza Dibona w Cortinie d'Ampezzo.

Polskimi chorążymi byli trzykrotny mistrz olimpijski w skokach narciarskich Kamil Stoch i srebrna medalistka olimpijska w łyżwiarstwie szybkim - Natalia Czerwonka.

Igrzyska potrwają do 22 lutego. ©

Sensacji nie było. Polacy bez medali w biegach

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Przeciętnie zaprezentowali się reprezentanci Polski w biegach narciarskich w pierwszych konkurencjach podczas igrzysk olimpijskich we Włoszech.

Eliza Rucka-Michałek zajęła 29. miejsce, a Monika Skinder 41. w biegu łączonym (10 km techniką klasyczną + 10 km techniką dowolną) - pierwszej połowie dystansu toczyła wyrównaną walkę z koleżanką z reprezentacji Ebbą Andersson, ale później uzyskała zdecydowaną przewagę i ostatnie kilometry pokonała samotnie. Andersson straciła do niej 51 s, a trzecia Norweżka Heidi Weng 1.26,7. Rucka-Michałek dotarła do mety 4.50,3 za triumfatorką, natomiast Skinder 7.21,0.

25-letnia Rucka-Michałek zadebiutowała w igrzyskach olimpijskich. W tym sezonie wróciła na narciarskie trasy po przerwie macierzyńskiej, podczas której urodziła dwójkę dzieci. - „Klasyk” był ciężki, miałam już chwile zwątpienia, ale udało mi się to przeżyć. Po zmianie na „łyżwę” po prostu dałam z siebie wszystko - powiedziała zawodniczka tuż po zawodach w rozmowie z Eurosportem.

Swój występ skomentowała także Monika Skinder, dla której był to drugi w karierze start na igrzyskach.

- To są igrzyska olimpijskie, więc walczyłam. Walczyłam o każde miejsce, dałam z siebie wszystko, nie odpuszczałam - podsumowała swój występ dla Eurosportu 24-letnia narciarka z Tomaszowa Lubelskiego.

Panowie też daleko

Dominik Bury zajął 32., a Sebastian Bryja 47. miejsce w biegu łączonym mężczyzn na dystansie (10 km techniką klasyczną + 10 km techniką dowolną). Bury na półmetku skiathlonu zajmował odległe miejsce, ale poprawił się w stylu dowolnym. Bury był wolniejszy od zwycięzcy o 2.54,7, a Bryja stracił 4.54,6. W rywalizacji wzięło udział 75. zawodników.

Mistrzem olimpijskim po wspaniałym finiszu na ostatniej prostej został Norweg Johannes Klæbo. Srebrny medal wywalczył Francuz Mathias Desloges, a brąz Norweg Martin Loevstroem Nyenget. Nie obyło się bez kontrowersji. W pewnym momencie Francuz skrócił nieznacznie trasę, ale na szczęście dla niego skończyło się na żółtej kartce.

Biathloniści bez szans

W rywalizacji 4x6 km polska sztafeta mieszana zajęła 9. miejsce. Biało-Czerwoni wystąpili w składzie Konrad Badacz, Jan Guńka, Kamila Żuk i Natalia Sidorowicz. Mistrzami olimpijskimi zostali Francuzi, srebro zdobyli Włosi, a brąz Niemcy. ©



Polki zajęły odległe miejsca w biegu łączonym

Dla drużyny łyżwiarzy figurowych i saneczkarza liczy się przede wszystkim udział

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski zajęła ostatnie, 10. miejsce po występach solistów w programie krótkim w drużynowym konkursie w łyżwiarstwie figurowym.

Biało-Czerwoni, wraz z czterema innymi ekipami, zakończyli w sobotę rywalizację w drużynowym łyżwiarstwie figurowym rozgrywanym na lodowisku w Mediolanie.

Reprezentujący Polskę Rosjanin Władimir Samojłow zajął dziewiąte miejsce (80,47 pkt.). Wykonał wszystkie zaplanowane elementy, w tym poczwórny Salchow, a jego wynik był lepszy o blisko 16 punktów niż podczas rozegranych dwa tygodnie temu mistrzostw Europy.

Program krótki solistów wygrał Japończyk Yuma Kagiyama - 108,67 pkt.

Dzień wcześniej reprezentująca Polskę solistka z Moskwy Jekaterina Kurakowa była dzie-

wiata w stawce i uzyskała rezultat zbliżony do swojego rekordu sezonu (58,08 pkt.) - 57,76 pkt.

Z kolei ósme miejsce w programie krótkim par sportowych zajęli Rosjanka w biało-czerwonych barwach Julia Szczecinina i Michał Woźniak z rekordem życiowym 60,20 pkt., a na dziesiątym, ostatnim miejscu w tańcu rytmicznym par zajęli naturalizowana Ukrainka Sofija Dowhał i torunianin Wiktor Kulesza, uzyskując najlepszy wynik w sezonie - 60,23 pkt.

Po raz pierwszy w historii igrzysk Polska uzyskała kwalifikację drużynową w łyżwiarstwie figurowym, na co składały się wieloletnie przygotowania zawodników różnych konkurencji.

Pięć najlepszych zespołów na półmetku zakwalifikowało się do finału. Wśród nich znalazły się USA, Japonia, Włochy, Kanada i Gruzja. Natomiast drużyny Francji, Korei Południowej, Chin, Wielkiej Brytanii oraz Polski zakończyły rywalizację.

Mateusz Sochowicz zajmuje 22. miejsce po dwóch ślizgach olimpijskiej rywalizacji saneczkarzy. 30-letni wrocławianin uzyskał łączny czas 1.49,008 (54,676 i 54,332), co oznacza, że ustępuje prowadzącemu Niemcowi Maxowi Langenhanowi o 3,182 s. Po pierwszym ślizgu Polak plasował się na 23. miejscu, w kolejnym awansował o jedno.

W poprzednich igrzyskach, w 2022 roku w Pekinie, zawodnik AZS AWF Katowice zajął 25. pozycję.

W stawce 25 zawodników nie ma sobie równych bijący rekord toru Langenhan, przed Austriakiem Jonasem Müllerem i Włochem Dominikiem Fischnallerem.

Langenhan w obu ślizgach ustanowił rekord toru - najpierw 52,924 s, a następnie 52,902 s, co dało mu łączny czas 1.45,826 s. Niespełna 27-letni zawodnik jest wielokrotnym mistrzem świata, w tym dwukrotnie w jedynkach (2024, 2025). Müller traci do Niemca 0,162 s, a Fischnaller 0,298 s. ©

Fortuna: Liczę na Tomasiaka

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Wojciechem Fortuną, mistrzem olimpijskim w skokach narciarskich z Sapporo z 1972 roku.

Kacper Tomasiak, Kamil Stoch i Paweł Wąsek wystąpią dziś w konkursie na skoczni normalnej w Predazzo. Jak przyjął Pan powołania trenera Macieja Maciusiaka właśnie tych zawodników?

Jestem zaskoczony negatywnie, bo brakło w kadrze miejsca dla Piotra Żyły. Na mistrzostwach świata w lotach udowodnił, że jest obecnie najlepszym polskim skoczkiem. W Willingen z kolei co prawda w pierwszym konkursie wypadł słabo, ale w drugim znowu był najlepszym z Biało-Czerwonych.

W tym sezonie najwyżej w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata wśród Polaków jest Kacper Tomasiak, a za nim Kamil Stoch.

Tak, ale mówiąc, że Żyła jest najlepszy, nie miałem na myśli tej dwójki. Według mnie to on powinien pojechać na igrzyska, a nie Paweł Wąsek, który w tym sezonie jest najsłabszym z Polaków z tej ścisłej czołówki. A jeśli nie Żyła, to, moim zdaniem lepiej skakali Maciej Kot czy Dawid Kubacki.

Wąsek w tym sezonie niczego szczególnego nie pokazał.

I dlatego myślę, że takie decyzje będą się mściły. Żyła był ostatnio w dobrej formie, miał głód skakania i na igrzyskach mógł się wykazać, ale nie dali mu szansy. Był moim czarnym koniem. To jest duży błąd trenera Maciusiaka, choć niektórzy mówią, że kadrę wybiera prezes Adam Małysz.



W 1972 roku Wojciech Fortuna zdobył złoty medal igrzysk olimpijskich w Sapporo

Jak ocenia Pan szanse Biało-Czerwonych w konkursach w Predazzo?

Liczę zwłaszcza na Tomasiaka. W ostatnich tygodniach trzymali go, że tak powiem, w szafie. Nie wiadomo do końca, w jakiej jest dyspozycji. Jest młody, zdolny i lata po bardzo wysokiej paraboli, więc ma możliwości, aby skakać naprawdę daleko.

W 1972 roku niespodziewanie sięgnął Pan po złoty medal podczas igrzysk w Sapporo. Podobna historia z udziałem Polaków w Italii jest możliwa?

Nie wykluczam tego, że usłyszymy nawet Mazurka Dąbrowskiego.

Dla Kamila Stocha, który był chorującym podczas ceremonii otwarcia w Predazzo, to już ostatnie igrzyska olimpijskie w karierze.

Wydaje się, że tym wszystkim jest już trochę zmęczony, ale wciąż potrafi daleko skoczyć.

We wtorek konkurs drużyn mieszanych. Może w nim nasi reprezentanci będą w stanie pokusić się o niespodziankę?

W drużynie jesteśmy raczej bez szans, nasze dziewczyny skaczą bardzo przeciętnie. Ale w duecie nie wykluczam, że powalczymy o medal. Pewniakiem do składu wydaje się być Tomasiak, ale nie wiadomo, jak trener zdecyduje, jeśli chodzi o drugiego skoczka. Pewnie o wszystkim rozstrzygną treningi i nie jest powiedziane, że Kamil Stoch wystąpi za zasługi.

W tym sezonie, nie licząc postawy Kacpra Tomasiaka, w polskich skokach jest jeszcze gorzej niż w ubiegłym sezonie i dwa lata temu. Dla-

czego Polaków dopadł tak głęboki kryzys?

Za długo stawiano na naszych weteranów, a za mało szans dawano w ostatnich latach młodzieży. Niby mówiło się, że mamy młodych i zdolnych skoczków, ale jakoś tego nie widać. Nawet w rywalizacji wśród juniorów nie odnosimy sukcesów.

To jedyny powód?

Brakuje też odpowiedniego systemu szkolenia. Poza tym, może warto było postawić na austriackiego trenera Aleksandra Stoeckla, który przez krótki czas był dyrektorem do spraw skoków w Polskim Związku Narciarskim.

Jak Pan ocenia pracę trenera Maciusiaka w obecnym sezonie?

Proszę mnie zwolnić z odpowiedzi na to pytanie. ©

Snowboardziści zawiedli. Bez polskiego podium

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Nie udały się występy polskich snowboardzistów w slalomie gigantów równoległym podczas igrzysk w Italii. Największa nadzieja na medal, Aleksandra Król-Walas zajęła 7. miejsce.

Król-Walas zakończyła eliminacje na 5. miejscu, co oznaczało awans i dobre rozstawienie w głównych zawodach. W 1/8 finału Polka wyprzedziła Kanaadyjkę Aurelie Moisan o 0,36 sekundy i wydawało się, że pójdzie za ciosem. Przejazd w ćwierćfinale okazał się jej ostatnim w tych zawodach. W pojedynku o półfinał rywalką Polki była reprezentantka gospodarzy Lucia Dalmasso. Włoszka okazała się minimalnie lepsza i wyprzedziła naszą reprezentantkę o 0,26 sekundy. Na kwalifikacjach starty zakończyła debiutująca na igrzyskach Maria Bukowska-Chyc, zajmując 27. lokatę w stawce 32. zawodniczek. Złoty medal zdobyła Czeszka Zuzana Maderowa.

Snowboardziści nie trafili z formą

Słabiej od pań zaprezentowali się polscy snowboardziści. Biało-Czerwoni nie awansowali do 1/8 finału. Michał Nowaczyk zajął w Livigno 23. miejsce, a Oskar Kwiatkowski był 28. W pierwszym przejeździe lepiej z Polaków wypadł Kwiatkowski, plasując się w środku stawki. Mistrz świata z 2023 roku popełnił jednak w drugiej próbie kilka błędów i uzyskał łączny czas 1.28,70. Nowaczyk był szybszy od niego o 0,62 s.

Po zawodach Kwiatkowski w rozmowie z PAP przyznał, że czuje złość i zawód. Mistrzowi świata z 2023 roku nie udało się

zwłaszcza drugi przejazd, w którym popełnił błąd w górnym odcinku trasy. - Trasa jest super, przygotowanie też jest OK, wszystko było w porządku. Taki jest ten sport. Nieprzewidywalny, nie wybacza. Szargają mną emocje, czuję zawód i złość, ale brałem pod uwagę taki scenariusz. Jesteśmy na tej jednej krawędzi, przyciskamy na maksę, staramy się jechać jak najszybciej i różne rzeczy mogą się po drodze wydarzyć. Poziom jest bardzo wysoki już od kilku sezonów. W łącznym czasie dwóch przejazdów w jednej sekundzie mieści się 20 czy nawet ponad 20 zawodników, więc jest bardzo, bardzo ciasno. Mam nadzieję, że jeszcze będzie mi dane pojechać na igrzyska za cztery lata - powiedział po zawodach 29-letni snowboardzista.

- Z jednej strony jestem szczęśliwy, że w ogóle się zakwalifikowałem, że podjąłem tę rękawicę i mimo małej ilości startów w Pucharze Świata udało się fajnie zrobić postępy i finalnie jechać - podsumował swój start w rozmowie z PAP Michał Nowaczyk.

Mistrzem olimpijskim został reprezentant Austrii Benjamin Karl. ©



Aleksandra Król-Walas odpadła w ćwierćfinale

Miłe zaskoczenie na skoczni w Predazzo. Anna Twardosz z historycznym wynikiem

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Anna Twardosz sprawiła niespodziankę w olimpijskim konkursie na normalnej skoczni w Predazzo, zajmując 10. miejsce - najlepsze w swojej karierze.

23-letnia zawodniczka spod Lanckorony w pierwszej serii skoczyła 96 m przy trudnych warunkach wietrznych, za co otrzymała 15 punktów bonifikaty, dzięki czemu długo utrzy-

mywała się na pierwszym miejscu. Ostatecznie Anna Twardosz zakończyła pierwszą serię na wysokim, ósmym miejscu. Aby jednak marzyć o medalu, w serii finałowej musiałaby odrobić około 6 metrów straty do zajmującej trzecie miejsce Japonki Nozomi Maruyamy.

W drugiej serii skoczkinia AZS AWF Katowice uzyskała odległość 93,5 metra, która pozwoliła jej ukończyć olimpijski konkurs na dziesiątym miejscu. To historyczny wynik polskich skoczków narciarskich kobiet

w zawodach rangi mistrzowskiej.

Twardosz nie kryła emocji po swoim rewelacyjnym występie. - Dużo emocji, dużo stresu. Mega się cieszę i jeszcze to do mnie nie dochodzi. Czuję, że mogłam być w tej czołowej dziesiątce, ale jak już się w niej jest, to jest całkowicie inaczej. Od samego początku wiedziałam, że ten skok był dobry. Może nie jakiś super, ale był dobry i mega się cieszyłam. Takie dopadły mnie emocje na wybiegu... Schodziły ze mnie

łyzy i cały ten stres. Potem, jak doszłam do szatni i odpaliłam sobie wyniki, to pomyślałam: „No, fajnie!”. (śmiech) Tylko wtedy ten stres się znowu pojawił - stwierdziła dziesiąta skoczkinia igrzysk.

- Chciałam zachować chłodną głowę, żeby nie napalić się na drugą serię i tego nie zepsuć. Nie wiem, jaki był ten drugi skok. Nie był aż taki zły, bo jednak dziesiąte miejsce jest. Bardzo się cieszę i zachowam to głęboko w sercu. Pokazuje mi to, że mogę. Nawet jeśli te skoki

treningowe były ledwo na pierwszą trzydziestkę czy dwudziestkę, to umiem to robić i mogę oddawać skoki na dziesiąte miejsce. Bardzo chciałam być w dziesiątce. To był taki cel. Bardzo się cieszę, że są tutaj moja rodzina i znajomi. Lepiej się skacze, gdy te bliskie osoby są z tobą i słyszą je u góry. Łapie za serce - oceniła na gorąco Twardosz w Europorcie.

Druga z Polek, Pola Bełtowska, w pierwszej osiągnęła 78 m i zajęła ostatnie, 50. miejsce w konkursie. - Wydaje mi się,

że w tym skoku po prostu cały ten stres, który miałam w sobie, dał się chyba we znaki. Przez to ten skok był tak spóźniony, że to nie miało prawa „polecieć” - oceniła 19-letnia zawodniczka AZS Zakopane.

Niespodziewanie zwyciężyła 27-letnia Norweżka Anna Odine Stroem przed zdecydowaną liderką Pucharu Świata i absolutną faworytką igrzysk Słowenki, 20-letnią Niką Prevc, która zepsuła pierwszy skok. Trzecia była Japonka Nozomi Maruyama. ©

Sporty walki Trójka Polaków nie do pokonania na gali w Las Vegas

POLSKI HUSARZ ROZBIŁ RYWALA

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Aż trójka Polaków walczyła dla największej federacji MMA na gali „UFC Fight Night 266”, która odbyła się w hali „Meta APEX” w Enterprise, na południe od Las Vegas w stanie Nevada.

Na karcie głównej kolejny triumf w oktagonie odniósł Michał Oleksiejczuk (22-9), który w kategorii 83,9 kg pokonał Kanadyjczyka Marca-Andre Barriaulta (17-11) jednogłośnie decyzją sędziów (29-28, 29-28, 29-28). W walce wieczoru Amerykanin Mario Bautista pokonał duszeniem zza pleców Brazylijczyka Viniciusa Oliveirę.

Na karcie wstępnej, w wadze 64 kg, były czempion KSW – Jakub „Masa” Wikłacz (18-3-2) pokonał – przez poddanie (gilotyne) w 3. rundzie (4.59) – Tadżyka Muina Gafurowa (20-7), który podczas ważenia znacznie przekroczył limit wagowy.

Z kolei Klaudia Syguła (8-2) rozprawiła się z Brazylijką Priscilą Cachoeira (13-8) przez jednogłośnie decyzję (30-27, 30-27, 29-28), która w UFC debiutowała dawno temu, mierząc się z samą Walentiną Szewczenko.

„Husarz” i „Powerbar” otrzymali po 100 000 dolarów w ramach bonusu za walkę wieczoru. Dla polskiego zawodnika to piąty bonus



Michał Oleksiejczuk wraca do kraju z kolejną wygraną w prestiżowej organizacji UFC

w karierze w UFC, ale pierwszy wart aż 100 000 \$.

Ponadto doceniono szalone poddanie Jakuba Wikłacza, który również zainkasował 100-tysięczny bonus za występ wieczoru. Przypomnijmy też, że Polak otrzymał dodatkowe 25% z gaży Tadżyka z uwagi na przestrzelenie przezeń wagi.

Drugim zawodnikiem, który otrzymał bonus za występ wieczoru, okazał się Mario Bautista.

Dla Michała Oleksiejczuka to trzecia wygrana z rzędu w organizacji UFC, w której zade-

biutował 30 grudnia 2017 roku przeciwko Khalilowi Rountree, zastępując kontuzjowanego Gökhan Sakięgo.

Po walce okazało się jednak, że Oleksiejczuk miał pozytywny wynik testu na obecność klomifenu – substancji antyestrogenowej. W rezultacie Nevada Athletic Commission oficjalnie zmieniła wynik walki na nieodbytą, a Oleksiejczuk otrzymał roczne zawieszenie przez USADA.

Jako pierwsza swoje umiejętności zaprezentowała w Enterprise Klaudia Syguła, która zadebiutowała w UFC w listo-

padzie 2024 roku i przegrała z Melissą Mullins po ciosach w parterze w 2. rundzie. W kolejnym występie pokonała natomiast decyzją sędziów Irinę Aleksiejewą.

Teraz jej przeciwniczką była Priscila Cachoeira. Doświadczona Brazylijka walczy w UFC od 2018 roku. 37-latką stoczyła wcześniej 20 walk i 13 z nich wygrała. Ostatnio jej forma nie była jednak najlepsza, bo wygrała tylko jeden z czterech ostatnich pojedynków. Bilans zawodniczki z Poddębic pod egidą UFC wynosi teraz 2-1.

©P

W myśl jednak powiedzenia – odwróć tabelę i Legia będzie na czele – wszystko w stołecznym klubie jest teraz na opak. I pewnie już inaczej w dającej się określić najbliższej przyszłości nie będzie. Sympatycy, zakładam, że zagorzą, postanowili wpisać się w trend obowiązujący w klubie i powyglądać się czy wręcz narobić sobie „siary”, będąc w Gdyni w gościach. Oczywiście, trudno przedrzeć się do porządku dziennego nad tymi jasełkami, ale ryba psuje się od głowy. A właściciel sportowej spółki kilka dni wcześniej, choć oczywiście w inny sposób, także dał „popis”, udzielając wywiadu zagranicznej stacji telewizyjnej.

Po raz nie wiadomo który dowiedzieliśmy się z tego nikomu – na czele z panem Mioduskim – niepotrzebnego wywiadu, że wyróżnikiem Legii jest sportowa dominacja i wszechstronny rozwój organizacyjny. Na pierwszy rzut oka korpomowa jak korpomowa, ale wystarczy rzut oka na tabelę, żeby zadać sobie elementarne

pytanie: czemu służą takie brednie? Pion medialny Legii jest liczny, pan Darek ma też grono zaufanych doradców i naprawdę nikt nie potrafił mu powiedzieć, że robi sobie krzywdę?

Aż wierzyć się nie chce, że przy autoryzacji nikt nie usunął wątku o trudnym sezonie, z którego klub wyciąga pouczające – cytuję z pamięci – wnioski. Przecież takie, przepraszam za wyrażenie, pierdolety, mogły jeszcze ująć siedem, osiem lat temu, ale dziś narażają autora jedynie na śmieszność. Skoro nie potrafił odpowiednio zanalizować zapaści – regularnie powracających w poprzednich sezonach – i zmienić nawigacji, to nikt nie da wiary, że teraz będzie bardziej pojętym uczniem futbolu. Niestety...

Stara to bowiem prawda, że zamiast na błędach – nawet tych cudzych – znacznie lepiej uczyć się na uniwersytetach. Oczywiście najlepszych, ale jeszcze ważniejsze, żeby obierać właściwy kierunek edukacji...

Polacy podbili kraj faraonów w Davis Cup

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Polska pokonała Egipt 4:0 w meczu tenisowego Pucharu Davisa w Kairze. Wygraną Biało-Czerwonym zapewnili debiści Karol Drzewiecki i Jan Zieliński, a triumf przypieczętował Filip Pieczonka.

Już po pierwszym dniu zmagania na korcie ziemnym Smash Sporting Club reprezentacja Polski prowadziła z Egiptem 2:0. Najpierw Karol Filar wygrał z Faresem Zakarią 6:2, 6:0, a kilkadziesiąt minut później Maks Kaśnikowski rozprawił się z Michałem Bassemem Sobhyem 6:1, 7:6(7).

W niedzielę wygraną Biało-Czerwonym zapewnili debiści – Karol Drzewiecki i Jan Zieliński, a triumf przypieczętował singlista Filip Pieczonka.

Nasza para pokonała Michałela Bassemę Sobhy'ego i Faresa Zakarię 7:6(4), 6:4.

Polacy obronili dwa break-pointy po podaniach Drzewieckiego (0:1). W dziesiątym gemie Biało-Czerwoni nie wykorzystali setbola.

W tie-breaku Janek i Karol zwyciężyli 7:4. W drugim secie serwis stracił Michael (0:1). Egipcjanie obronili meczbola (4:5). Świetnie serwujący Polacy wygrali drugą partię (4:6) i całe spotkanie w Kairze.

Mecz Filipa Pieczonki, który zastąpił kontuzjowanego Daniela Michalskiego, nie miał już znaczenia, ale wygrał na zakończenie z Karimem Ibrahimem 7:5, 6:2.

21-letni Filip debiutował w naszej kadrze. Przełamał Karima (2:3), ale ten odpowiedział rebrekiem (4:4). W kluczowym momencie seta odebrał podanie Ibrahimowi (5:6) i zamknął partię (5:7). W drugim secie Polak zdobył podwójnego

breaka (1:2, 1:4). Utrzymał przewagę (2:6).

W Kairze zabrakło zarówno Huberta Hurkacza, jak i Kamila Majchrzaka.

W drużynie Egiptu nie zagrał natomiast jeden z najlepszych tenisistów – Amr Elsayed.

Dzięki wygranej w Kairze nasi tenisiści, prowadzeni przez Mariusza Fyrstenberga, powalczą w Grupie Światowej I o prawo gry w kwalifikacjach do finałowego turnieju Davis Cup w 2027 roku.

Polacy zajmują obecnie 36. miejsce w rankingu drużyn narodowych prowadzonym przez Międzynarodową Federację Tenisową (ITF), a Egipcjanie są sklasyfikowani na 42. lokacie.

Polka gra dalej

Katarzyna Piter i Andreja Klepac awansowały do 2. rundy debla w tenisowym turnieju WTA 1000 na kortach twardej w Dausze. Polsko-słoweńska para wygrała z Chorwatką Dariją Jurak Schreiber i Belgijką Magali Kempen 7:5, 6:1.

Ich kolejnymi rywalkami będą zestawione z numerem 3 Hsieh Su-wei z Tajwanu i Łotyszka Jelena Ostapenko.

W turnieju wystąpi Iga Świątek, która pod nieobecność liderki światowego rankingu tenisistek – Białorusinki Aryny Sabalenki, jest najwyżej rozstawioną zawodniczką.

Powodem absencji Sabalenki jest zmiana programu startów. Białorusinka powinna pojawić się w następnym turnieju WTA 1000 w Dubaju.

Świątek trzykrotnie triumfowała w Dausze (2022, 2023, 2024), jednak w ubiegłym roku uległa w półfinale Łotyszce Jelenie Ostapenko. ©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



NA LEGIĘ TO JUŻ RĘCĘ OPADAJĄ...

Legia w sobotę uciekła spod topora w meczu z Arką, ale szybko po końcowym gwizdku okazało się, że piłkarze nie mogą wcale głębiej odechnąć. Przekaz od sympatyków, zwanych niekiedy kibicami, był bowiem jednoznaczny – „pojechali” pogrozkami. I teraz zawodnicy już wiedzą, co czeka ich w przypadku możliwej degradacji...

To oczywiście nie jest powrót do średniowiecza, tylko do ponurych lat 90., ale dopełnia całościowego obrazu w Legii, w której nic – co przytrafiło się w obecnym sezonie – nie powinno się było zdarzyć. Po pierwsze, klub z Łazienkowskiej nie ma prawa, na logikę,

okupować od wielu tygodni miejsca w strefie spadkowej. Po drugie: nie powinien czekać na trenera, konkretnie Marka Papszuna, tak długo, jak to miało miejsce. Po trzecie: angaż Edwarda Iordanescu był drogą w ślepią uliczkę. Po czwarte: w trudnym momencie lepiej, żeby fani dali sobie na wstrzymanie, i dopóki jest szansa, wspierali zawodników (a nie straszili), których morale do końcówki meczu w Gdyni można było określać tytułem przeboju grupy Lady Pank. Czyli mniej niż zero. A po piąte wreszcie, z szansy na milczenie w trudnym momencie wręcz miał obowiązek skorzystać właściciel klubu Dariusz Mioduski.



Bez wątpienia pochodzący z Warszawy Jan Zieliński należy dzisiaj do czołowych deblistów świata

Semirunnij: Jadę walczyć o medal dla Polski

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Rozmawiamy z Władimirem Semirunnijem, reprezentantem Polski w łyżwiarstwie szybkim, który w ubiegłym roku otrzymał obywatelstwo polskie.

Reprezentant Polski wystąpi na dystansie 10 000 oraz 1500 metrów. Daty konkurencji, w których weźmie udział Władimir Semirunnij: 10 000 metrów mężczyzn (finał) - piątek 13 lutego 2026 roku, godz. 16 oraz 1500 metrów mężczyzn (finał) - czwartek 19 lutego, godz. 16:30.

Obok rywalizujących w tej samej dyscyplinie sprinterów, Damiana Żurka i Kai Ziomek-Nogał, jest pan jedną z największych polskich nadziei medalowych na zimowych igrzyskach we Włoszech. Jakie cele stawia pan sobie przed startem tych zmagani?

Jadę walczyć o złoty medal, bo patrząc na czasy w tym sezonie - mam najlepszy. Dziesięć tysięcy metrów to jest mój ulubiony dystans. Jest nas pięciu czy sześciu, którzy mają bardzo podobne wyniki, i wszyscy możemy walczyć o medale. Ale ja nie jestem zależny od innych, tylko siebie.

W tym sezonie potwierdził pan dobrą formę, osiągając jeden z najlepszych w histo-



FOT. FOT. EAST NEWS

Władimir Semirunnij 26 sierpnia 2025 roku otrzymał polskie obywatelstwo

rii wyników właśnie na „dziesiątkę”, a także stając na podium mistrzostw Europy na 1500 i 5000 metrów.

Na 1500 metrów wszystko będzie zależać od jakości lodu - im będzie szybszy, tym moje szanse są mniejsze. Nie czuję się super pewnie na szybkich rundach. Moja technika lepiej pasuje na wolny lód. Podobno ten w Mediolanie będzie podobny do tego w Tomaszowie Mazowieckim, podobny ma

być też promień łuku, a to dobrze wróży.

Na dystansie 5000 metrów bezpośredniej kwalifikacji pan nie uzyskał, ale będzie za to pierwszym rezerwowym.

Dalej czekam, dalej wierzę w tę kwalifikację. Gdyby mi ktoś powiedział nawet dzień przed, że startuję, to jestem gotowy, choć wolałbym dowiedzieć się wcześniej, bo wtedy zdążyłbym jeszcze wraz z trenerem do-

stosować trening pod ten dystans. Podczas Pucharu Świata w Inzell ustanowiłem swój nowy rekord życiowy i nowy rekord Polski na tym dystansie i chciałbym wykorzystać ten potencjał.

Jak generalnie ocenia pan swoją formę tuż przed igrzyskami?

Jeśli noga podaje, to wszystko będzie dobrze i dyspozycja dnia nie będzie odgrywać większego znacze-

nia. Ja czuję się dobrze i tego się trzymam. Dużo będzie też zależać od stanu lodu oraz od tego, w której w kolejności parze w kwalifikacjach oraz finałach będziemy startować.

Pod polską flagą startował pan już w poprzednim sezonie, ale wówczas jeszcze nie dysponował pan polskim obywatelstwem. Co znaczy dla pana występ w białoczerwonych barwach na igrzyskach olimpijskich?

To znaczy dla mnie wszystko. Polska dała mi możliwość startów, a to, co ja mogę zrobić dla Polski, to zdobywać medale i śpiewać hymn.

Hymn Polskęwał pan już podczas mistrzostw Europy w Tomaszowie Mazowieckim po zdobyciu srebrnego medalu.

Tak, potrafię już zaśpiewać polski hymn i mam nadzieję, że będę miał taką możliwość także podczas igrzysk.

Towarzyszy panu trema w związku z nadchodzącymi najważniejszymi startami w karierze?

Raczej mam w sobie luz i to pomaga mi skupić się na przygotowaniach i swoich celach.

Jak będą wyglądać ostatnie dni przed startami?

Największa praca została już zrobiona, teraz chodzi tylko o to, żeby złapać czucie lodu i po prostu bawić się, cieszyć tym, co robię. Zazwyczaj jest tak, że przed ważnymi imprezami jest możliwość trenowania na torze rok przed ich rozpoczęciem, ale teraz takiej możliwości nie było. Wierzę jednak, że z trenerem wykonamy dobrą pracę na finiszu przygotowań i tydzień treningów mi wystarczy. Na ten moment wszystko idzie zgodnie z planem. Zrobię wszystko, aby wrócić do kraju z medalem, najlepiej złotym.

© P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl



Krzyżówka panoramiczna

imię
Gierym-
skiego,
malarza

zagubie-
nie się
rodzi-
cielka

wzór
na
tkaninie

wzgórze
w
Jerozo-
limie

głos
zegara

kolor
w talii
wolne
od nauki

kraj
z
Tehe-
ranem

ognisko
na hali

11

święty
patron
Irlandii

4

10

14

3

duża
kość

cesarz
rzymski
(ma ko-
łumnę)

typ za-
głowka
talon

16

człowiek
suro-
wych
zasad

owoc
egzo-
tyczny

7

pani
sprzed
wieków

1

skandy-
nawski
syn
Odyna

nad
para-
petem

nieuk,
igno-
rant

miecznik
w
ocza-
nie

przodek
po
mieczu

suro-
wiec
garn-
carski

ciężki
koń
pociąg-
owy

trujący
metal

badacz
różnych
kultury

„Zbrod-
nia
i ...”

ogon
cie-
trzewia

17

narzę-
dzie
koro-
wacza

8

12

brak
rozwa-
gi,
trzęp-
liwość

autor
„Dywi-
zjonu
303”

nie-
udany
wypiek

13

stół
ofiarny

grze-
zawisko
ostry
dźwięk

ulubie-
niec
dziadka

sterta,
zwał

6

ocena
w
dzien-
niku

2

15

twórca
dzieła

praw-
domów-
ność

9

18

20

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

Koledzy z pracy odwiedzają chorego.
– Możesz leczyć się tutaj jak długo zechcesz. Całą swoją pracę będziemy wykonywać za ciebie. Tylko powiedz nam ...?

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) kasowy film Jamesa Camerona (6).

B) po Rybach w zodiaku (5).

C) tekst w cudzysłowie (5).

D) nauka o ruchu ciał pod wpływem działających na nie sił (8).

E) „... lodowcowa”, film animowany (5).

F) stadion, stopień rozwoju (4).

G) główne wymiary maszyny, mebla (7).

H) państwowy niewolnik w Sparcie (6).

I) kieruje wspólnymi modłami w meczach (4).

J) Piotr, były piłkarz Górnik Zabrze (5).

K) oddział wojska dowodzony przez atamana (8).

L) przewozi zepsute auta (6).

Ł

Ż

A

Ł

Ż

A

Ł) część śmigła awionetki (6).

M) autor powieści „Ojciec chrzestny” (5,4).

N) masa z orzechów, miodu i wafli (5).

O) afrykański kuzyn żyrafy (5).

P) wojskowa umowa międzynarodowa (4).

R) wczesna msza odprawiana w adwencie (6).

S) rybka z akwariem, żagłowiec (6).

T) bryczka bez resorów (9).

U) wyspa przybrzeżna na Bałtyku (5).

W) przenośny magnetofon ze słuchawkami (7).

Z) reguluje przepływ cieczy (5).

Ż) naczynie krwionośne (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – myśl Władysława Grzeszczyka.

Poziomo:

1) choroba oczu, glaukoma,

2) Patrick, aktor z USA,

7) buraczki + chrzan,

3) większa od strumienia,

8) wiejski muzykant,

4) materiał drogowy,

9) początek dnia, świt,

5) składana na tarlisku,

12) zadra, zadziór,

6) udziela kredytów,

13) ludzka gromada,

9) znak zodiaku,

15) „ręka” niedźwiedzia,

10) angielskie w zupie,

17) roślina pastewna,

11) ogórkowy lub martwy,

18) szpitalny oddział,

14) ewolucja na drażku,

22) naczynie w laboratorium,

15) matka jelonka,

23) podium dla piosenkarza.

16) warzywa w occie,

Pionowo:

1) czarna w lesie,

20) pąsowa w tytule powieści,

21) kontynent z Wietnamiem.

WIRÓWKA
PANORAMICZNA

WIRÓWKA
PANORAMICZNA

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł obrazu.

Duet jolek

B

B

B

B

B

B

W diagramach ujawniono wszystkie litery „B”. Litery w polach z kropką, czytane rzędami (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie – tytuł filmu oraz imię i nazwisko aktora.

W kolejności przypadkowej:

– jeden rękaw jak dwie rękawice

– konkurent „Ixi”

– czwarta władza

– przetwory mleczne

– dobry okres w życiu

– głos Bernarda Ładysza

– wysoki mężczyzna

– włókno z liści palmy

– kuzyn dyni, arbut

– żartobliwiec z Litwinie

– lekki powóz konny

– amerykański stan z Topeką

– furia, wściekłość

– rondel z rączką

– pomarszczona tkanina

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

1) „... za jeden uśmiech”,

2) demon w filizance,

3) wytwarza uprząż, siodła,

4) bałagan w pokoju,

5) dzielnica lewobrzeżnej Warszawy.

Szyfr

Szyfr

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Poziomo:

1) zamię na skórze,

11) długo leżakująca wódka.

Pionowo:

15) Tipo lub Uno,

12) himalajski ssak,

14) pływają w rosole.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

7

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

1) ulubieniec, faworyt,

4) miasto niedaleko Szczecyna,

5) ptak z potężnym dziobem,

6) stopień w hierarchii urzędowej,

7) wzmacnia pękające mury.

Pionowo:

1) komplet do pisania listów,

2) owad donośnie ćwierkający,

3) napój chłodzący.

Rozwiązania

Wiersz: krzyżówka A-Ż: fabrykant
duet jolek: Franz Kafka, Idan
krzyżówka: pienik;
szyfr: „Piękna
życie nadzieję; logogryf: „Pod
krzyżówka z hasłem: Najłatwiej
ramię: Dama z gronością;
maszyna: robienie;
krzyżówka panoramiczna: Co ty

eprasa.pl 97fedd321c

Gdyby nie mój syn, w najlepszym wypadku bym wyjechał z kraju. A w najgorszym wyjechał w innym kontekście

Sebastian Fabijański w Pudelku Fot. Karolina Misztal



Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska obmywana przez fale
Piosenkarka od kilku dni przebywa na Seszelach. Najpierw zamieściła na Instagramie filmik, na którym widać, jak przysiadła na skale i daje się obmywać falom. „Jest pięknie... Miłość, spokój. Tu i teraz” – napisała. Ostatnio podzieliła się z fanami nagraniem z nurkowania, przy okazji prezentując nie-naganną sylwetkę w bikini.

Krzysztof Skiba pisał na plaży

Wokalista grupy Big Cyc z żoną Karoliną przebywa na Maledivach. Tam para zafundowała sobie drugą ceremonię ślubną. Karolina pochwaliła się na Instagramie ujęciem wykonanym podczas składania przysięgi i fotkami ze wspólnego krojenia tortu i płasów na plaży. Małżonkowie nie szczędzili sobie czułości.

Maja Bohosiewicz odmładzała się w styczniu

Celebrytka udowadnia, że dla perfekcyjnego wyglądu jest w stanie zrobić wiele. Pochwaliła się w mediach, jakie zabiegi na twarz zafundowała sobie w ostatnim czasie. Zachowanie idealnej cery kosztuje ją wiele poświęceń i pieniędzy. Bohosiewicz napisała na Instagramie: „Zrobiłam w styczniu: laser tulowy, laser bbl (BroadBand Light, czyli fotoodmładzanie skóry światłem szerokopasmowym – przyp. red.), kwas polimlekowy, mezo pod oczy, oczyszczanie wodorowe”. Czy poznamy ją w lutym?



W TELEWIZJI



Młode gliny TVN, 21:35

Nowy serial TVN z doborową obsadą. Rozpoczyna go tragiczna sekwencja zdarzeń. W lesie pod Warszawą dochodzi do strzelaniny. Sprawca strzela z karabinu, zabijając Kazimierza Szwarca i jego synową Justynę, a jedynym ocalałym pozostaje ranny Miłoszek, wnuk ofiary.

Jakub Józef Orliński – oblicza artysty

TVP Kultura, 18:50
Dokument o polskim kontratenorze Jakubie Józefie Orlińskim i jego karierze artystycznej. Podróżujemy razem z artystą przez Nowy Jork, Barcelonę i Warszawę, aby towarzyszyć mu podczas prób, nagrań i koncertów.

The Floor TVN, 20:55

Teleturniej, w którym liczy się nie tylko wiedza, ale również taktyka. Uczestnicy przejmują teren rywali, wyzywając ich na pojedynki, w których trzeba odpowiedzieć na pytanie z konkretnej kategorii..

Zaginiony w akcji TVP 1, 21:25

Pułkownik oddziałów specjalnych James Braddock (Chuck Norris) otrzymuje zadanie uwolnienia przetrzymywanych w Wietnamie w niewoli żołnierzy. Pomagają mu w tym dawny kolega z armii (M. Emmet Walsh) i pracownica departamentu Stanu (Lenore Kasdorf).

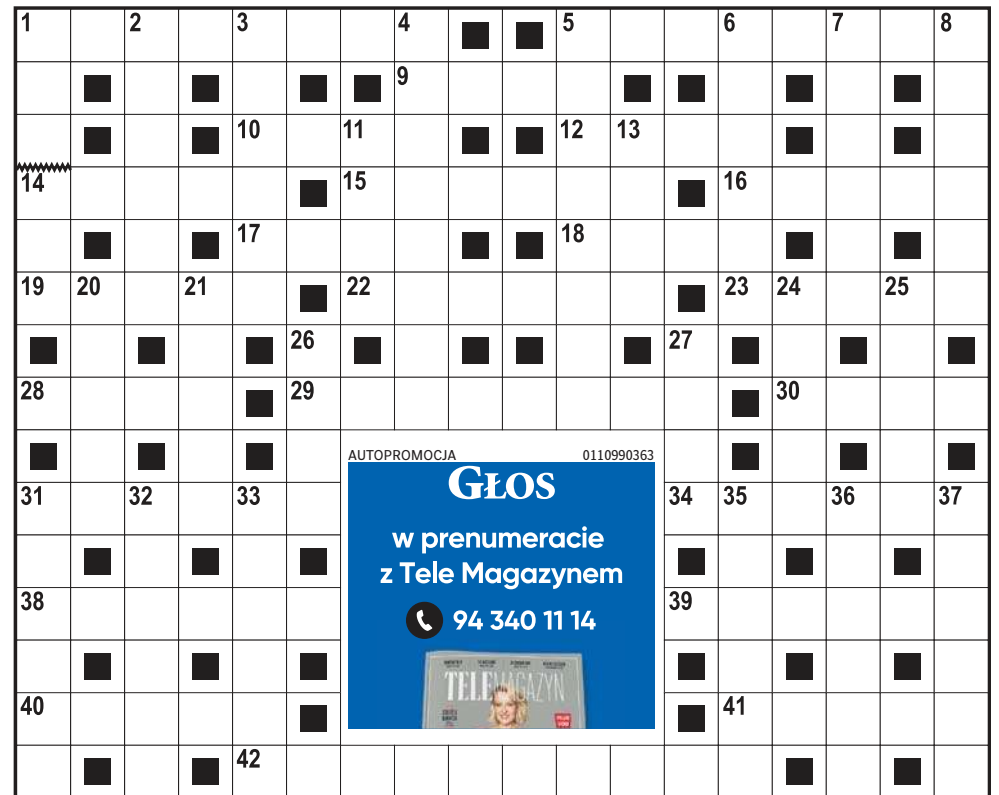
KRZYŻÓWKA NR 20

Poziomo:

- akwen wodny na Równinie Iławskiej,
- rzadki ptak, kuzyn głuszca,
- „Jaka ..., taki cierni”, piosenka Edyty Geppert,
- mineralna lub źródłana,
- mebel dla oskarżonych,
- kasztanowa farba do włosów,
- dawny nadzorca prac rolnych,
- biednemu wieje w oczy,
- hinduski przewodnik duchowy,
- masowe zgromadzenie,
- mebel na garderobę,
- starożytne państwo semickie,
- choroba układu oddechowego, dychawica,
- przenośnięcie o intratnej posadzie,
- siostra wodza Winnetou,
- wszelka broń, ryszczunek,
- sznurowany but z cholewką,
- osesek przy boku kłaczy,
- książeczka studenta z ocenami,
- europejska stolica z Bramą Brandenburską,
- dawne urządzenie do mielenia ziarna,
- zoologiczny lub botaniczny,
- wyłamał się z ustaleń komitetu protestacyjnego.

Pionowo:

- czeski reformator religijny,
- szarozielona, szybka jaszczurka,
- czasami siły wymaga,
- czapka z sukna,
- pospolity krzew iglasty,



- ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
- dotatkowe obciążenie,
- część meczu koszykówki,
- narzuta na wierzchowca,
- ryba drapieżna, miękkawka,
- złośliwa, kłótniowa kobieta,
- żółta gorączka,
- Sharon, aktorka z filmu „Nagi instynkt”,
- aromatyczna przyprawa,

- muzyka improwizowana,
- relacje między ludźmi,
- Józef Poniatowski,
- wino portugalskie,
- gwałtowny, krótkotrwały wiatr,
- amerykański producent sprzętu sportowego,
- utwór Maurice'a Ravela,
- drugie państwo świata pod względem powierzchni.

ROZWIĄZANIE NR 19

S	Z	P	I	T	A	L	H	Z	A	S	A	D	Z	K	A
K	I	E	O	S	O	B	A	E	E	A					
R	O	Z	B	R	A	T	R	B	A	R	A	N	I	C	A
O	Z	M	N	O	R	K	A	I	A	Y					
T	R	A	P	A	N	I	O	W	I	A	T	R	A	K	I
O	I	K	U	R	K	A	E	E	G						
I	N	T	R	U	Z	M	O	L	I	C	Z	N	I	K	
D	A	U	L	A	N	K	A	Z	A	O					
P	O	S	T	E	P										
A	O														
K	O	L	A	R	Z										
U	A														
N	A	R	C	Y	Z										
E	I														
K	O	S	Z	I	R	Y	T	A	C	J	A	K	L	A	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja szybkim decyzjom. Zaufaj instynktowi, ale nie ignoruj rad bliskich. Horoskop dzienny mówi, że energia wróci po południu.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw sercowych ani finansowych.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy mogą otworzyć nowe drzwi. Ale horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać na chaos informacyjny i niedomówienia.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o granice i nie brać na siebie cudzych problemów.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz szansę zabłysnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że Twoje działanie zostanie z uznaniem przyjęte przez bliskich oraz znajomych.
Rak (22.06 - 22.07)
Skupienie na detalach się opłaci. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że czeka Cię dobry dzień na porządkowanie i planowanie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci, jeśli jasno wyrazisz swoje potrzeby. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie odkładać ważnej decyzji na później.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by słuchać wewnętrznego głosu, zwłaszcza w sprawach osobistych.
Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się u ciebie ochota na zmiany. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że mały krok dziś może zapoczątkować coś większego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą przytłaczać, ale horoskop dzienny mówi, że konsekwencja przyniesie satysfakcję. Wieczór sprzyja odpoczynkowi.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie zostanie docenione. Horoskop na dziś wróży, że to dobry moment na kreatywne pomysły i nowe kontakty.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi jednak nie ignorować również własnych potrzeb.